

„Dezynfekcja”. Literatura polska wobec eksterminacji osób psychicznie chorych

ABSTRACT. Morawiec Arkadiusz, „Dezynfekcja”. *Literatura polska wobec eksterminacji osób psychicznie chorych* [“Disinfection”. Polish literature and the extermination of mentally ill people]. „Przestrzenie Teorii” 27. Poznań 2017, Adam Mickiewicz University Press, pp. 261–295. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2017.27.18.

The article concerns the theme of extermination of the mentally ill and handicapped in Polish literature. It outlines the basic facts regarding this crime perpetrated by the Nazis and indicates how Polish literature reacted to it. There are few works which deal with this crime. Writers (and historians) probably considered the extermination of the mentally ill to be a fact of insignificance compared to other Nazi crimes, or knew little about it. Thus Polish literature treats it incidentally, by entering it in another, more extensive or “more important” issue (the extermination of the Jews, the extermination of the Polish population), or treats it as an occasion to take up “more fundamental” (ideological) problems. The article analyzes famous works, Stanisław Lem’s novel *Hospital of the Transfiguration* and Andrzej Bursa’s poem *The liquidation of the mentally ill in Kobierzyn by the Germans*, and less known texts: Piotr Matywiecki’s poem *** [Dragged into the sun....] and Anna Dziewit-Meller’s novel *Mount Taygetus*.

Eksterminacja, jeśli ma być dokonana w sposób humanitarny i sprawiedliwy, jak również gruntowny, musi być oparta na zasadach naukowych.

G.B. Shaw, przedmowa do *On the Rocks* (1933)¹

Zadanie 95: Budowa szpitala dla chorych psychicznie kosztuje 6 milionów marek. Ile domów mieszkalnych po 15 000 marek można by wybudować za tę kwotę?

Niemiecki podręcznik dla nauczycieli matematyki (1935)²

Jeżeli ustalono i wprowadzono w życie zasadę, że należy zabijać „nieproduktywnych” bliźnich, to biada nam wszystkim, gdy staniemy się starzy i zniezdolężniali!

bp Clemens August Graf von Galen,
kazanie w kościele pw. św. Lamberta w Münster (3 sierpnia 1941 roku)³

¹ „Extermination must be put on a scientific basis if it is ever to be carried out humanely and apologetically as well as thoroughly” (*Prefaces by Bernard Shaw*, London 1934, s. 351). Jeśli nie zaznaczono inaczej, przekładów dokonał autor niniejszego artykułu.

² „Aufg. 95. Der Bau einer Irrenanstalt erforderte 6 Mill. RM. Wieviele Siedlungshäuser zu je 1500 RM hätte man dafür erbauen könnte?” (*Mathematik im Dienste der nationalpolitischen Erziehung. Mit Anwendungsbeispielen aus Volkswissenschaft, Geländekunde und Naturwissenschaft. Ein Handbuch für Lehrer*, red. A. Dorner, Frankfurt am Main 1935, s. 42).

³ „Wenn man den Grundsatz aufstellt und anwendet, daß man den »unproduktiven« Mitmenschen töten darf, dann wehe uns allen, wenn wir alt und altersschwach werden!”

Podczas posiedzenia 9 października [1939 roku] dyskutowano o tym „kto i jak”. „Jak” było już w zasadzie ustalone. Urzędnicy z Instytutu Technik Kryminalnych radzili, aby chorych zabijać tlenkiem węgla, czyli poddawać ich „dezynfekcji”.

G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*⁴

Ofiary bez głosu

Wśród ofiar zbrodni popełnionych przez nazistów w pierwszej kolejności wymienia się Żydów, następnie, w różnym porządku, Cyganów i Słowian, niemieckich przeciwników politycznych reżymu (zwłaszcza komunistów i socjaldemokratów), sowieckich jeńców wojennych, przedstawiciele polskiej inteligencji. Jeszcze do niedawna tylko sporadycznie wspomniano o homoseksualistach i świadkach Jehowy. Bodaj najrzadziej mówiło i wciąż mówi się o prześladowaniach i eksterminacji osób chorych psychicznie⁵. Tę listę ofiar, a właściwie ich kategorii (nie zawsze rozłącznych), można by uzupełniać.

(Bischof Clemens August Graf von Galen. Akten, Briefe und Predigten 1933–1946, oprac. P. Löffler, Mainz 1988, t. 2, s. 878).

⁴ G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, przeł. V. Grotowicz, Włocławek 2015, s. 42.

⁵ Używam w niniejszym artykule, mającego szerokie konotacje i dość nieprecyzyjnego, określenia „chorzy psychicznie” (obejmując nim także osoby „upośledzone umysłowo”), pomimo że współczesna diagnostyka psychiatryczna zastępuje ostatnio „chorobę psychiczną” „zaburzeniem psychicznym”, zaś polityczna poprawność – „niepełnosprawnością umysłową”. Należy jeszcze wyjaśnić, że w kategoriach naukowych upośledzenie umysłowe oznacza datujące się od wczesnego okresu życia funkcjonowanie intelektualne znacznie poniżej średniego poziomu oraz wyraźne uszkodzenie zdolności przystosowania się do kulturowych wymagań społeczeństwa, natomiast choroba psychiczna, która pojawia się na ogół w wieku młodzieńczym lub dorosłym, polega na nieodpowiednich reakcjach emocjonalnych o różnej postaci i stopniu nasilenia i na zniekształceniach procesów rozumienia i komunikacji oraz na złe ukierunkowanych zachowaniach adaptacyjnych (zob. S. Pużyński, *Choroba psychiczna – kłopoty z definicją oraz miejscem w diagnostyce i regulacjach prawnych*, „Psychiatria Polska” 2007, nr 3, s. 299–308; H.V. Cobb, P. Mittler, *Zasadnicze różnice między upośledzeniem umysłowym a chorobą psychiczną*, przeł. A. Firkowska-Mankiewicz, Warszawa 1993, s. 6–12). Historyk G. Aly powiada: „posiłkuję się tutaj takimi sformułowaniami jak »ofiary«, »niepełnosprawni«, »chorzy psychicznie«, »cierpiący na demencję«, »ułomni umysłowo« lub »niepełnosprawni od urodzenia«, choć takie peryfrazy nie są o wiele lepsze od »chorych umysłowo«, »idiotów« czy »półgłówków« – nawiasem mówiąc, te ostatnie były terminami fachowymi, które w imię nauki i humanizmu miały zastąpić wulgarne określenia potoczne. Początkowo brzmiały neutralnie, ale język potoczny szybko je wchłonął i skojarzył z pogardliwymi podtekstami. [...] nie znaleziono jeszcze określenia, które mogłoby w sposób pozytywny opisać tych ludzi” (G. Aly, dz. cyt., s. 18–19; oryginalne, niemieckie wydanie książki ukazało się w 2013 roku).

Różne są powody decydujące o tym, że zarówno w nauce, w edukacji, jak i w mediach jednym ofiarom poświęca się więcej uwagi, innym mniej. Decyduje o tym ideologia, polityka, dostępność źródeł historycznych, a także siła głosu grup, do których należą ofiary. Ostatnio, w efekcie emancypacji mniejszości seksualnych, coraz częściej mówi się o prześladowaniach w Trzeciej Rzeszy homoseksualistów. Powstają na ten temat nie tylko prace naukowe, lecz także dzieła sztuki, w tym utwory literackie i filmy⁶. Podobnie jest w przypadku świadków Jehowy, którzy coraz głośniej przypominają, że byli jedną z pierwszych społeczności prześladowanych przez nazistów⁷. Wciąż dość słabo słyszalny jest głos Cyganów, co spowodowane jest tyleż skalą ich wyniszczenia, ile wciąż znacznym wśród tej grupy etnicznej analfabetyzmem i niskim poziomem wykształcenia. Ma swoją wymowę to, że bodaj najwięcej dla upamiętnienia tragicznego losu Cyganów uczynił w Polsce niebędący Cyganem Jerzy Ficowski, poeta i tłumacz⁸. W podobnej sytuacji, społeczności dysponującej słabym głosem, są psychicznie chorzy (choć w ich przypadku należałoby mówić raczej o zbiorze jednostek niż o społeczności). Świadectwo, jakim jest wspomnienie niemieckiego malarza i grafika Hansa Ralfsa, ocalałego pacjenta szpitala psychiatrycznego w Meseritz-Obrawalde (Międzyrzecz-Obrzyce), w którym naziści wymordowali kilka tysięcy chorych, należy do wyjątków. Opatrzony datą 12 kwietnia 1945 roku dotyczy ono pobytu autora w tym – wedle jego określenia – „domu mordu” od 2 czerwca 1942 roku do zajęcia szpitala przez Armię Czerwoną w dniu 29 stycznia 1945 roku. Warto tu jeszcze dodać, że kalendarz uwzględnia, uchwa-

⁶ Zob. np. F. Rector, *The Nazi Extermination of Homosexuals*, New York 1981; R. Plant, *The Pink Triangle. The Nazi War against Homosexuals*, New York 1986; H. Heger [właśc. H. Neumann], *Die Männer mit dem rosa Winkel. Der Bericht eines Homosexuellen über seine KZ-Haft von 1939–1945*, Hamburg 1972. Na podstawie książki Hegera M. Sherman napisał dramat *Bent* (New York 1979), który następnie przerobił na scenariusz. Stanowi on fabularną ośnowę, zatytułowanego tak samo jak dramat, filmu fabularnego, zrealizowanego w 1997 roku przez S. Mathiasa.

⁷ Zob. np. H. Schmidt, *Die Gerettete Freude. Eines jungen Menschen Zeit 1925–1945*, Potsdam 2001; *Najodważniejsi byli zawsze Świadkowie Jehowy. Prześladowania i sprzeciw Świadków Jehowy w okresie reżimu hitlerowskiego*, oprac. H. Hesse, przeł. A. Boczek i J. Boczek, Wrocław 2006.

⁸ Zob. np. J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, wyd. 2 popr. i rozszerz., Kraków 1965; Papusza [właśc. B. Wajs], *Pieśni mówione*, wyboru dokonał, przeł. i wstępem opatrzył J. Ficowski, Łódź 1973 (tu m.in. wiersz *Krwawe lzy co za Niemców przeszliśmy na Wołyniu w 43 i 44 roku*). Zob. też W. Chrostowski, *Zapomniany holocaust. Rzecz o zagładzie Cyganów*, [w:] *Auschwitz – oczyszczanie pamięci*, zebr. i oprac. W. Chrostowski, Warszawa 2001; A. Mirga, *Holokaust i eksterminacja Romów w okresie II wojny światowej: o godne miejsce wśród ofiar*, [w:] *O Romach w Polsce i w Europie. Tożsamość, historia, kultura, edukacja*, pod red. P. Borka, Kraków 2009.

lony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2005 roku, Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu, oraz, proklamowany w 2011 roku przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Międzynarodowy Dzień Pamięci o Zagładzie Romów. Próżno w nim natomiast szukać dnia upamiętniającego zagładę osób psychicznie chorych.

O pamięć o tej zbrodni nie upominali się ani ocaleni chorzy, ani ich bliscy. Jak twierdzi Götz Aly, zdecydowana większość Niemców milcząco przyzwalała na „likwidację” osób niepełnosprawnych: „Ofiary eutanazji przez wielu uważane były za obciążenie. Zmarły nagłą śmiercią i cały świat o nich zapomniał”⁹. Jednak w ostatnich latach wspomina się o niej, nie tylko w Niemczech, coraz częściej. Czynią to głównie historycy, psychiatrzy, artyści i pisarze. Wprawdzie sporadycznie mówiono o niej już w trakcie jej realizacji (do kwestii tej jeszcze powrócę), a także później, wciąż jednak pomordowani chorzy psychicznie pozostają – jak ujmuje to Ewa Kuryluk, artystka i pisarka, często podejmująca w swojej twórczości temat choroby psychicznej – „na szarym końcu długiej listy ofiar hitleryzmu”¹⁰. Dodaje ona:

Wiele rodzin wstydziło się swoich zgładzonych chorych, po wojnie nie było komu ująć się za nimi. Natomiast ich katom – psychiatrom – tajemnica lekarska i uzależnienie personelu od lekarzy ułatwiły zatuszowanie zbrodni. Nawet jeśli dochodziło do procesu, często brakowało świadków¹¹.

O jednak niecałkowitym przeoczeniu tej zbrodni świadczą, obok zapisów literackich, o których będę mówił w dalszej części artykułu, pomniki. W Polsce mają one w większości formę obelisku lub głazu, a także przytwierdzonej do budynku tablicy. Jako mankamenty tych realizacji, zwłaszcza z okresu PRL-u, Halina Taborska wskazuje nieprecyzyjne oraz ideologicznie motywowane napisy (przykładem może być ogólnikowa inskrypcja: „ofiaram faszyzmu” – w Choroszczy)¹². Innym jest ich usytuowanie: niektóre znajdują się na terenie szpitali psychiatrycznych, a więc w miejscach o ograniczonej dostępności. Nie lepiej sytuacja przedstawiała się bardzo długo w obu państwach niemieckich. O zagładzie osób psy-

⁹ G. Aly, dz. cyt., s. 261.

¹⁰ E. Kuryluk, *Norma – zabobon – getto – „eutanazja”. Pożegnajmy raz na zawsze drzwi bez klamek*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszka, Warszawa 2012, s. 447.

¹¹ Tamże.

¹² H. Taborska, „*Dokąd nas zabieracie?*” – *dzieła sztuki publicznej upamiętniające chorych psychicznie zgładzonych w czasie II wojny światowej*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 479–481. Zob. też: *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939–1945*, materiały zebrali i oprac. C. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, wyd. 3 rozszerz. i uzupełn., Warszawa 1980.

chicznie chorych przypominano tam sobie dopiero w latach osiemdziesiątych: w szpitalach wmurowano tablice pamiątkowe, niestety, często w miejscach słabo widocznych¹³. Na tym tle pozytywnie wyróżnia się, funkcjonujące od 1983 roku w Centrum Psychiatrii Społecznej w Hadamarze w Hesji, miejsce pamięci o ofiarach nazistowskiego programu „eutanazji”. W jeszcze głębszym zapomnieniu pozostawali pomordowani pacjenci szpitali sowieckich: „W oficjalnej pamięci Związku Radzieckiego o bohaterach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej nie było miejsca dla zamordowanych pacjentów psychiatrycznych”¹⁴. (Taki stan rzeczy nie zaskakuje w przypadku państwa, które przez cały okres swojego istnienia wykorzystywało psychiatrię i szpitale psychiatryczne do represjonowania przeciwników politycznych.) O zbrodni tej nie wolno jednak nie pamiętać – nie tylko ze względów etycznych, lecz również dlatego, że stanowi ona początek nazistowskiego ludobójstwa.

Fakt

Obok motywacji ekonomicznych, chęci pozbycia się „darmozjadów”, jej istotnym źródłem była antropologia ras oraz eugenika, zaś jednym z podstawowych narzędzi – komory gazowe. Ani wymienione tu dziedziny wiedzy, ani wspomniane rozwiązanie techniczne nie mają korzeni czysto niemieckich. Antropologia jako dyscyplina naukowa ukształtowała się we Francji w połowie XIX wieku. Joseph Artur de Gobineau w opublikowanym w latach 1853–1855 dziele *Essai sur l'inégalité des races humaines* ostrzegał przed zagrożeniami wynikającymi z mieszania ras; przekonywał, że

wszelka kultura wywodzi się z ras ludności niemieckiej, tj. z ludności indogermańskiej i aryjskiej. Według niego tylko członkowie tych ras mogą panować nad innymi. W tym też celu nawoływał do zachowania czystości rasowej u tych grup. W Niemczech teorie Gobineau przyjęto dobrze i w szerokich kręgach¹⁵.

¹³ Zob. F. Leidinger, wypowiedź, przeł. M. Koszutska, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 520. H. Taborska w swoim artykule wspomina także o zrealizowanych w ostatnich latach w Niemczech i Holandii pomnikach funkcjonujących w przestrzeni ogólnie dostępnej, m.in. o ruchomym, prezentowanym w różnych miejscach, *Monumencie Szarych Autobusów*, będącym repliką pojazdu, którym chorych wywożono do miejsca ich kaźni (H. Taborska, dz. cyt., s. 473–479, 488–490).

¹⁴ G. Hohendorf, *Zagłada chorych psychicznie na Wschodzie – przykład białoruskiego Mogilewa*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 137.

¹⁵ G.E. Schafft, *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, przeł. T. Bałuk-Ulewiczowa, Kraków 2006, s. 35.

W przypadku eugeniki wskazuje się na inspiracje amerykańskie: znakomicie rozwijający się w Stanach Zjednoczonych ruch eugeniczny stał się przedmiotem fascynacji Hitlera i innych nazistów. Pod rządami partii narodowosocjalistycznej eugenika przybrała postać bardziej zaawansowaną niż ta, którą praktykowali amerykańscy prekursorzy, polegająca na przymusowej sterylizacji: „Wojna przeciw słabym – powiada Edwin Black – ewoluowała – jej poprzednim etapem były amerykańskie hasła, kartoteki i skalpele [służące do sterylizacji – przyp. A.M.], obecnym – nazistowskie ustawy, getta i komory gazowe”¹⁶. Dopowiem jeszcze, że wspomniane wcześniej efektywne narzędzie służące do „likwidacji” słabych istot jest wynalazkiem angielskim: w latach osiemdziesiątych XIX wieku opatentowano w Wielkiej Brytanii komorę gazową do bezbolesnego tępienia zwierząt; na przełomie XIX i XX wieku urządzenia takie funkcjonowały już w kilku krajach europejskich¹⁷. Pierwszą komorę służącą do wykonywania wyroków śmierci na ludziach skonstruowano w 1924 roku w Stanach Zjednoczonych. Natomiast dwa lata wcześniej ukazała się w Niemczech książka prawnika Karla Bindinga, wyposażona w obszerny komentarz psychiatry Alfreda Hocheho, zatytułowana *Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens. Ihr Mass und Ihre Form* [O dopuszczalności niszczenia życia niewartego życia. Jego zakres i forma]. Wywołała ona, żywo rozwijającą się już w okresie Republiki Weimarskiej, dyskusję na temat dopuszczalności uśmiercania osób nieuleczalnie chorych.

Niemcy zaczęli realizować swoje wizje eugeniczne tuż po dojściu Hitlera do władzy. Preludium tej działalności stanowi ogłoszona 14 lipca 1933 roku ustawa o zapobieganiu narodzinom ułomnego potomstwa (*Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*), nakazująca obowiązkową sterylizację osób upośledzonych tak fizycznie, jak i umysłowo. W jej efekcie oraz kolejnych, mających podobny cel, regulacji prawnych w latach 1934–1945 poddano przymusowym zabiegom sterylizacyjnym około czterysta tysięcy osób¹⁸.

Konsekwencją ustawodawstwa eugenicznego Trzeciej Rzeszy był program eutanazji (a właściwie tanazji, albowiem trudno uznać, że miał on cokolwiek wspólnego z rozumianym etycznie dobrem, oznaczanym przez

¹⁶ E. Black, *Wojna przeciw słabym. Eugenika i amerykańska kampania na rzecz stworzenia rasy panów*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2004, s. 470.

¹⁷ Zob. tamże, s. 376–377.

¹⁸ Zob. H.-W. Schmuhl, *Zreformowana psychiatria a masowa zagłada*, [w:] *Nazizm. Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, wybór i oprac. H. Orłowski, przeł. M. Tomczak, Poznań 2000, s. 395.

greckie słowo *eú*)¹⁹. W maju 1939 roku Hitler polecił utworzenie organizacji nadzorującej „miłosierne uśmiercanie” (*Gnadentod*) chorych dzieci. Powołany wkrótce Komitet Rzeszy do spraw Naukowej Rejestracji Ciężkich Chorób Dziedzicznych i Wrodzonych nakazał położnym i lekarzom obowiązkową rejestrację noworodków z ciężkimi wadami wrodzonymi. Dzieci takie, a także starsze, kierowano do specjalnie utworzonych oddziałów szpitalnych. Po kilkutygodniowej obserwacji lekarskiej te z nich, które uznano za nieuleczalnie chore, zabijano przez wstrzyknięcie śmiertelnej dawki barbituranów lub innych środków. Oficjalnie „eutanazja” dzieci była realizowana od 18 sierpnia 1939 roku, jednak pierwsze dziecko uśmiercono już 25 lipca. Przyjmuje się, że w latach 1939–1945 zamordowano w ramach tego programu co najmniej pięć tysięcy dzieci, kolejne około cztery i pół tysiąca zagazowano w ramach Akcji T4 (o której wspominał niżej). W sumie w latach 1939–1945 w Niemczech (i na obszarach włączonych do Trzeciej Rzeszy) zamordowano ponad dziesięć tysięcy dzieci upośledzonych psychicznie lub fizycznie²⁰.

Latem 1939 roku Hitler polecił Reichsleiterowi Philippowi Bouhlerowi oraz profesorowi Karlowi Brandtowi, zaangażowanym w nadzór nad programem „eutanazji” dzieci, stworzenie aparatu administracyjnego niezbędnego do przeprowadzenia podobnego postępowania wobec osób dorosłych, gdyż w związku z planowanym rozpoczęciem działań wojennych miało wzrosnąć zapotrzebowanie na łóżka szpitalne i personel medyczny²¹. W październiku tego roku Hitler zaakceptował przedłożony mu projekt i wydał odpowiedni (notabene niemający mocy prawnej) dokument antydatowany na 1 września. W ten sposób uruchomił program, określany jako *E-Aktion* (*E* jest skrótem od *Euthanasie*) lub częściej: *Aktion T4* (ten skrót pochodzi od berlińskiego adresu biura: Tiergartenstraße 4). W ramach Akcji T4 utworzono sześć, wyposażonych w komory gazowe, ośrodków „eutanazyjnych”: w Bernburgu, Brandenburgu, Grafeneck, Hadamarze, Hartheim i Pirnie. Według raportu Edmunda Brandta, statystyka zatrudnionego na Tiergartenstraße 4, od chwili uruchomienia programu do jego wstrzymania na rozkaz Hitlera, wydany 24 sierpnia 1941 roku, w ośrodkach „eutanazyjnych” zamordowano 70 273 niepełnosprawne osoby z zakładów psychiatrycznych znajdujących się na obszarze Trzeciej Rzeszy. Na decyzję Hitlera o przerwaniu programu wpłynęła

¹⁹ Por. T. Nasierowski, *Trzeba nieść tę noc... Dlaczego i jak upamiętnić ofiary tanazji, przewrotnie zwanej eutanazją*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 523.

²⁰ G. Aly, dz. cyt., s. 102.

²¹ P. Montague, *Chelmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przeł. T.S. Gałązka, Wołowiec 2014, s. 25.

coraz powszechniejsza w społeczeństwie niemieckim wiedza o popełnianych pod szyldem „eutanzji” zbrodniach, do czego w znacznej mierze przyczyniły się odważne kazania biskupa Münsteru, Clemensa Augusta Grafa von Galen, zwłaszcza trzecie z nich, z 3 sierpnia 1941 roku²². Hitler nie chciał ryzykować napięć społecznych, zwłaszcza że miesiąc wcześniej najechał Związek Sowiecki.

Pomimo wydanego rozkazu eksterminacja chorych, zarówno dorosłych, jak i dzieci, trwała nadal. Zmieniono jedynie taktykę, preferując formę bardziej dyskretną. Odtąd aż do zakończenia wojny, a nawet dłużej, zabijano głównie za pomocą iniekcji i poprzez głodzenie²³. Ten zdecentralizowany etap mordowania chorych określany jest mianem „dzikiej eutanazji”. Należy jeszcze wspomnieć, że w kwietniu 1941 roku program „eutanzji” rozszerzono, uruchamiając na rozkaz Himmlera *Aktion 14f13*, której celem było uśmiercenie psychicznie chorych oraz fizycznie wyeksploatowanych więźniów obozów koncentracyjnych. „14f” oznaczało w kodzie administracji obozów koncentracyjnych śmierć więźnia, natomiast „13” – gazowanie w ramach Akcji T4. Lekarze obozowi wybierali ofiary; ostatecznej selekcji dokonywali wizytatorzy z T4. Wyselekcjonowanych więźniów, różnych narodowości, przewożono do (formalnie: byłych) ośrodków „eutanzyjnych”, głównie do Hartheim, gdzie ich zagazowywano. Szacuje się, że w ramach Akcji 14f13, realizowanej w dwóch etapach, zakończonej 11 grudnia 1944 roku, zamordowano do dwudziestu tysięcy więźniów²⁴.

Między 1939 i 1945 rokiem dokonano „eutanzji” około dwustu tysięcy Niemców²⁵. Niektórzy badacze, między innymi Yves Ternon i Socrate Helman, utrzymują, że zagłady osób psychicznie chorych i niepełnosprawnych fizycznie dokonano głównie z pobudek rasistowskich, w celu oczyszczenia rasy²⁶, inni eksponują impuls ekonomiczny. Na przykład Götz Aly twierdzi, że argumenty eugeniczne, jeśli już ich używano, służyły wyłącznie za parawan:

²² Zob. G. Aly, dz. cyt., s. 158–165.

²³ „W Kaufbeuren mordowanie za pomocą systematycznego głodzenia i wstrzykiwania środków trujących trwało aż do 2 lipca 1945 r. – to znaczy jeszcze prawie przez dwa miesiące po zajęciu Niemiec – aż do chwili, gdy amerykańska służba zdrowia ujawniła te zbrodnie i aresztowała personel odpowiedzialny” (Y. Ternon, S. Helman, *Eksterminacja chorych psychicznie w III Rzeszy. Od teoretyków narodowosocjalistycznych do praktyków z SS*, przeł. E. Baumritter, Warszawa 1974, s. 246).

²⁴ P. Montague, dz. cyt., s. 31.

²⁵ G. Aly, dz. cyt., s. 9. Ściśle biorąc: obywateli państwa niemieckiego, w tym niemieckich Żydów – zob. H. Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide. From Euthanasia to the Final Solution*, Chapel Hill 1995, s. 281–283.

²⁶ Y. Ternon, S. Helman, dz. cyt., s. 31.

Pomagały przezwyciężyć wyrzuty sumienia tym, którzy nie chcieli zabijać tylko dla zysku i woleli uzasadniać swoje zbrodnie dążeniem do szczytnego celu, jakim jest długotrwała poprawa zdrowia narodu²⁷.

O tym, że względy materialne odgrywały kluczową rolę, świadczyć ma – zdaniem Aly’ego – to, że w miarę, jak przedłużała się wojna, naziści wyznaczyli kolejne grupy ofiar: więźniów obozów koncentracyjnych (mordowanych w ramach akcji 14f13), chorych na gruźlicę Niemców oraz wyeksploatowanych robotników przymusowych: „Prawie zawsze główną rolę odgrywały następujące pytania: Zdolny do pracy czy nie? Użyteczny czy nieużyteczny?”²⁸.

Pole swojej działalności naziści poszerzyli jednak już wcześniej – najechawszy najpierw, 1 września 1939 roku, Polskę, a następnie, 22 czerwca 1941 roku, Związek Sowiecki. Jeśli argumenty rasowe (i w mniejszym stopniu eugeniczne) odgrywały rolę jako uzasadnienie dla podboju Polski i wyniszczenia jej elit²⁹, to w przypadku „likwidacji” polskich (a później także sowieckich) pacjentów szpitali psychiatrycznych, zasadniczą rolę odgrywał bez wątpienia czynnik ekonomiczny. Po rozpoczęciu działań wojennych władze niemieckie zmuszone były obniżyć wydatki na cele społeczne, a także zabezpieczyć nowe lokale na potrzeby armii. Niektóre szpitale psychiatryczne zamieniono więc na szpitale polowe, kosza-

²⁷ G. Aly, dz. cyt., s. 56.

²⁸ Tamże, s. 57.

²⁹ Por. „Poruszając problem usytuowania zagłady osób psychicznie chorych na »mapie« ludobójczych działań nazistów, należy zwrócić uwagę na przebieg eksterminacji pacjentów szpitali psychiatrycznych na ziemiach polskich włączonych do III Rzeszy oraz na akcję »politycznego oczyszczenia terytorium« (*politische Flurbereinigung*), zwaną akcją »Inteligencja«. Były to pierwsze akcje eksterminacyjne dokonane przez hitlerowskie Niemcy podczas II wojny światowej. Obie zostały przeprowadzone w tym samym czasie – jesienią 1939 roku i wiosną 1940 roku – na tym samym terytorium, przy użyciu podobnych metod. Wszystko wskazuje na to, że zostały także w tym samym okresie przygotowane – na kilka miesięcy przed inwazją Niemiec na Polskę. Eksterminacja pacjentów szpitali psychiatrycznych na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy była częścią akcji zagłady, którą objęto osoby psychicznie chore z terenów Rzeszy” (M. Wardzyńska, *Akcja „Inteligencja” i eksterminacja pacjentów szpitali psychiatrycznych na ziemiach polskich włączonych do III Rzeszy*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 75). „Tym, co wyróżniało dokonaną przez Niemców zagładę osób psychicznie chorych w Polsce w stosunku do Programu T4 w Trzeciej Rzeszy, było jej ścisłe powiązanie z prowadzoną akcją kolonizacyjną, która zakładała wymordowanie miejscowej inteligencji, czego skutkiem było m.in. jednoczesne zabijanie ludzi chorych i stanowiących elitę narodu” (T. Nasierowski, *Eksterminacja osób chorych psychicznie w okupowanej Polsce*, [w:] *Medycyna w cieniu nazizmu*, red. M. Musielak i K.B. Głodowska, Poznań 2015, s. 143).

ry dla SS i Wehrmachtu, obozy przejściowe i domy opieki dla repatriowanych ze Wschodu Niemców³⁰.

Eksterminację pacjentów polskich szpitali psychiatrycznych rozpoczęto jeszcze w czasie kampanii wrześniowej. Najpierw, między 10 a 17 września, Niemcy rozstrzelali około tysiąca pensjonariuszy zakładu w Świeciu; wraz z nimi zginął jego dyrektor, dr Józef Bednarz³¹. Następnie, od 22 września, rozpoczęli w Lesie Szpęgawskim egzekucje pacjentów szpitala w Kocborowie³². Zagłada osób chorych psychicznie prowadzona była zatem równoległe w Niemczech i w okupowanej przez Niemców Polsce. Okazuje się jednak, że część chorych Polaków zamordowano w ośrodkach „eutanzji” na terenie Niemiec, natomiast wśród ofiar „likwidowanych” polskich szpitali znajdowali się także chorzy narodowości niemieckiej³³. W tej wspólnotce ofiar znaleźli się także przedstawiciele innych narodów, wśród nich Żydzi. Eksterminując chorych ze szpitali na Pomorzu i w Wielkopolsce, co w większości nastąpiło w ciągu kilku miesięcy od wybuchu wojny, Niemcy zwykle nie oddzielali chorych pochodzenia żydowskiego od pozostałych pacjentów; na obszarach, które po klęsce Polski zostały włączone do Rzeszy, uczynili tak na Śląsku, w Rybniku, gdzie jeszcze w 1939 roku wywieźli i zamordowali pacjentów pochodzenia żydowskiego. Segregację praktykowali natomiast w niektórych szpitalach w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie, stosując pośrednie formy eksterminacji, zmniejszali tej grupie chorych głodowe już racje żywnościowe³⁴. Po utworzeniu gett Niemcy zaczęli gromadzić pacjentów żydowskich w znajdujących się na ich terenie szpitalach: w szpitalu nr III w Łodzi i w szpitalu Zofiówka w Otwocku; spotkał ich ten sam tragiczny los, co pozostałych więźniów gett³⁵. Należy dodać, że w okupowanej Polsce dokonywano „eutanzji” nie tylko osób chorych psychicznie, lecz także (jakkolwiek w ograniczonym zakresie) niepełnosprawnych fizycznie, chorych na gruźlicę i przebywających w zakładach opieki³⁶. Ostatnim aktem zagłady chorych psychicznie była śmierć pacjentów szpitala św. Jana Bożego, zniszczonego w wyniku walk podczas powstania warszaw-

³⁰ Zob. T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Warszawa 2008, s. 54, 61, 68; G. Aly, dz. cyt., s. 83.

³¹ Zob. T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 65–68.

³² *Kocborowo. Krajowy Zakład Psychiatryczny*, oprac. I. Sławińska, F. Ścigała, [w:] *Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939–1945*, red. Z. Jaroszewski, Warszawa 1993, s. 58.

³³ T. Nasierowski, *Trzeba nieść tę noc...*, s. 523.

³⁴ Tenże, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 13, 165.

³⁵ Zob. tamże, s. 200–201.

³⁶ Zob. M. Wardzyńska, *Akcja „Inteligencja”...*, s. 79; T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 101–102, 119–120.

skiego³⁷. Na ziemiach polskich nie mordowano chorych psychicznie w jednym tylko szpitalu, w Drewnicy pod Warszawą³⁸, i tylko w niektórych, na przykład w Tworkach, nie dokonywano bezpośredniej eksterminacji pacjentów „aryjczyków”³⁹.

Niemcy, jak widać, stosowali na obszarze Polski różne metody „eutanazji”. Pacjentów rozstrzeliwano, wstrzykiwano im truciznę, głodzono, zaniedbywano ich leczenie. Część chorych ze szpitala w Kobierzynie koło Krakowa w 1942 roku wywieziono do Auschwitz, gdzie ich zagazowano. W komorach gazowych zginęli także niektórzy pacjenci szpitali usytuowanych na obszarze gett. Komory gazowe jako narzędzie uśmiercania chorych psychicznie wykorzystywano w sposób metodyczny jednak wyłącznie w Wielkopolsce. Przez długi czas sądzono, że pierwszą taką komorę nazisici uruchomili na potrzeby Akcji T4 w ośrodku w Brandenburgu, gdzie pod koniec grudnia 1939 roku lub na początku stycznia 1940 roku przeprowadzono próbne gazowanie około dwudziestu umyślowo chorych przestępców. Okazuje się jednak, że wcześniej eksperymenty związane z gazowaniem przeprowadził, zaangażowany w Akcję T4, SS-Untersturmführer Herbert Lange dowodzący SS-Sonderkommando Lange. Pierwsza akcja gazowania odbyła się w poznańskim Forcie VII na przełomie października i listopada 1939 roku; jej ofiarami byli pacjenci szpitala psychiatrycznego w Owińskach koło Poznania i osoby „aspoleczne”, w tym polskie prostytutki. W tym celu zaadaptowano na komorę gazową jedno z pomieszczeń Fortu, bunkier nr 17. Była to pierwsza utworzona przez nazistów komora służąca do zabijania ludzi⁴⁰. Tak więc forsowaną

³⁷ T. Nasierowski, *Trzeba nieść tę noc...*, s. 524.

³⁸ Prawdopodobnie miało to związek z wciąż odkładanym przez władze niemieckie planem przekształcenia go w ośrodek leczenia jaglicy – zob. T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 167–168.

³⁹ Natomiast chorych pochodzenia żydowskiego wywieziono z Tworek w nieznanym kierunku i z pewnością zamordowano. Szpital ten służył Niemcom jako kamuflaż: rodzinom pacjentów uśmierconych w innych zakładach wysyłano informację, że zostali oni przeniesieni do Tworek, gdzie wkrótce, z powodu takiej lub innej choroby, zmarli (zob. T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 189). W tworkowskim szpitalu psychiatrycznym rozgrywa się akcja powieści *Tworki* Marka Bieńczyka (Warszawa 1999), obejmująca okres od wiosny 1943 do wiosny 1945 roku. Wspominam o tym tutaj, nie zaś w dalszych fragmentach artykułu, dotyczących literackich „reakcji” na zagładę chorych psychicznie, ponieważ utwór ten traktuje nie o losie pacjentów szpitala, lecz o ukrywających się w nim „na aryjskich papierach” Żydach (i szerzej: o zagładzie Żydów i o pamięci o niej) – zob. A. Morawiec, *Holokaust i postmodernizm. O „Tworkach” Marka Bieńczyka*, [w:] tegoż, *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*, Łódź 2009.

⁴⁰ Zob. A. Hojan, C. Munro, *Techniki Zagłady w nazistowskich akcjach eutanazyjnych na terenie Kraju Warty (1939–1940)*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 91–101.

przez niemieckiego historyka Detleva Peukerta tezę, że „Hadamar poprzedza Auschwitz”⁴¹, wskazującą, że zanim naziści dokonali eksterminacji przedstawicieli „niższych ras” (Żydów, Cyganów, Słowian), najpierw wymordowali, uzasadniając to eugeniką, nie zaś antropologią ras, Niemców: pacjentów szpitali psychiatrycznych (między innymi w ośrodku „eutanazyjnym” w Hadamarze), należałoby skorygować. Powinna ona brzmieć: „Fort VII poprzedza Auschwitz”⁴².

Przekonawszy się o skuteczności uśmiercania ludzi za pomocą gazu, planując „likwidację” pacjentów przebywających w szpitalach położonych w znacznej odległości od Poznania, Niemcy wyposażyli oddział specjalny Langego w ruchome komory gazowe (*Sonderwagen*). Po raz pierwszy użyto ich w drugim etapie uśmiercania pacjentów z Owińsk. Wkrótce przywozły one śmierć do kolejnych szpitali w Kraju Warty (Dziekanka, Gostynin, Kościan, Kochanówka koło Łodzi, Warta) i w Prusach Wschodnich. Te same (ruchome) komory gazowe i ten sam personel wykorzystano następnie, począwszy od grudnia 1941 roku, do uśmiercania Żydów i Cyganów w usytuowanym w Kraju Warty obozie zagłady w Chełmnie (Kulmhof). Parę miesięcy później, w 1942 roku, personel Akcji T4 skierowano do realizacji analogicznego zadania w ramach Akcji „Reinhard”, z tym że w powstałych w jej ramach na obszarze Generalnego Gubernatorstwa obozach zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince zastosowano (podobnie jak w Auschwitz) komory stacjonarne. Akcja T4 – jak powiada Friedrich Leidinger – „była szkołą dla kadr, przeprowadzających »ostateczne rozwiązanie«, których kariery prawie bez wyjątku od niej się rozpoczęły”⁴³. Program „eutanazji” pomógł tymże kadrom przekroczyć granicę psychologiczną i etyczną, pozwalającą „przemienić” zbrodnię w „eutanazję”, „likwidację”, „przesiedlenie”.

Nie znamy dokładnej liczby osób chorych psychicznie i upośledzonych umysłowo zamordowanych przez nazistów. Przyjmuje się, włączwszy w tę liczbę chorych ze wszystkich obszarów okupowanych przez Trzecią Rzeszę (w praktyce – terytorium Polski i Związku Sowieckiego), że pozabawiono życia około trzysta tysięcy osób, z czego ponad dwadzieścia tysięcy w okupowanej Polsce⁴⁴.

⁴¹ D.J.K. Peukert, *Codziennosc i barbarzyństwo. O normalności Trzeciej Rzeszy*, [w:] *Nazizm...*, s. 163 (artykuł ukazał się w pierwotnej, niemieckiej wersji w 1987 roku).

⁴² Por. M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003, s. 283–284.

⁴³ F. Leidinger, *Forpocza ludobójstwa*, przeł. M. Koszutska, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 46.

⁴⁴ Zob. G. Baader, *Dlaczego musimy nadal prowadzić badania nad narodowosocjalistyczną »eutanazją«*, przeł. M. Koszutska, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 341–342.

Zapis

Istnieją, nie tylko w języku polskim, bardzo liczne świadectwa zagłady Żydów, spisane zarówno przez ofiary, jak i przez świadków (a nawet przez sprawców). Trudno natomiast wskazać, wyjąwszy przywołane wspomnienie Hansa Ralfsa, analogiczne świadectwa osób psychicznie chorych (rzecz wymaga szczegółowych kwerend). Jedynym znanym mi polskim pisarzem, który mógłby dać takie świadectwo, jest Jerzy Jankowski, autor tomu poetyckiego *Tram wpopszek ulicy*, wydanego w 1920 roku. Zapewne nigdy ono nie powstało. Nazwany przez Brunona Jasińskiego „tragicznym zwiastunem i Janem Chrzcicielem futuryzmu polskiego”⁴⁵, Jankowski od 1921 roku chorował psychicznie. We wspomnieniu o nim Józefa Wasowskiego czytamy:

Jankowskiego zgubiła wódka. Przyszło delirium tremens, atak jeden, drugi... trzeci... Potem obłąd. Spędził kilkanaście lat w zakładzie dla umysłowo chorych w Wilnie. Był tam papieżem i królem świata. Rządził, reformował życie ludzkości. Miał wśród chorych swoją świętą, wierną mu przez cały czas, wierną fanatycznie. Przemawiał, wygłaszał kazania. Lekarze mówili, że dawał swoim słuchaczom dużo przeżyć wzniosłych⁴⁶.

Ten pierwszy w Polsce futurysta został zamordowany w 1941 roku wraz z innymi pacjentami Kolonii Rolniczej dla Umysłowo Chorych w Kojranach, będącej filią Państwowego Oddziału Psychiatrycznego w Wilnie⁴⁷.

Zachowały się jednak świadectwa świadków. Niektóre zostały upowszechnione już w czasie wojny, w książkach wykorzystujących raporty służb informacyjnych Polskiego Państwa Podziemnego. Prawdopodobnie były to pierwsze publikacje informujące światową opinię publiczną o losie osób psychicznie chorych na obszarach okupowanych przez Niemców⁴⁸.

Tak oto w wydanej w 1942 roku w Londynie książce *The German New Order in Poland*, w jej podrozdziale *Massacres of insane, sufferers from nervous diseases, old people, and cripples* zawarte są liczne informacje (niektóre w świetle dzisiejszej wiedzy okazują się nieprecyzyjne) doty-

⁴⁵ B. Jasiński, *Futuryzm polski (bilans)*, „Zwrotnica” 1923, nr 6, s. 180.

⁴⁶ J. Wasowski, *Z galerii ludzi niezwykłych*, „Kurier Codzienny” 1946, nr 219; cyt. za: E. Kozikowski, *Jerzy Jankowski*, [w:] tegoż, *Łódź i pióro. Wspomnienia o pisarzach pochodzących z Łodzi bądź z Łodzią związanych*, Łódź 1972, s. 103.

⁴⁷ Zob. T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 218.

⁴⁸ Zob. A. Pietrowicz, *Opieka medyczna nad ludnością polską w okupowanej Wielkopolsce w świetle dokumentów i wydawnictw Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj z lat 1942–1944*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia...*, s. 69.

czące masakr osób psychicznie i nerwowo chorych, inwalidów, starców i sierot, prostytutek. Wspomina się tutaj również o metodach zabijania (rozstrzeliwanie i gazowanie), miejscach zbrodni i przejmowaniu budynków szpitalnych na potrzeby okupanta, jednak najwięcej miejsca zajmuje „szczególnie potworna” („especially monstrous”)⁴⁹ zbrodnia dokonana w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie.

Dwa istotne świadectwa zostały włączone do opublikowanej w marcu 1943 roku książki *Z pierwszej linii frontu*. W jej rozdziale zatytułowanym *Wytracenie umysłowo chorych* opowiada się, w sposób zdecydowanie literacki, cechujący także inne partie książki, o „męce tych istot, których umysł ciemności spowiły”⁵⁰. Czytamy tutaj między innymi:

Nie pominęło i ich okrucieństwo wroga. Za jego to przyczyną zbawcze ciemności ich dusz jęły rozświetlać ogniste błyskawice grozy i ślepego przerażenia w tych krótkich, a jednak jakże długich, jak potwornie długich chwilach, nim śmiertelna apostrofa zamknęła nieszczęsne ich bytowanie ziemskie na wieki, jak jakąś niesamowitą opowieść Edgara Allana Poeo!⁵¹.

Po utrzymanym w tym patetycznym tonie wprowadzeniu przytoczona jest „relacja naocznego świadka z ewakuacji zakładu psychiatrycznego w Owińskach” oraz „Wyjątek ze wspomnień aresztanta”⁵² Fortu VII, podpatrującego wraz z innymi więźniami przez judasza w drzwiach celi gazowania chorych. Oto fragment drugiego ze świadectw:

Trudno opisać makabryczny obraz, jaki ujrzeliśmy. Z auta ściągano bądź znoszono ludzi anormalnych, lub jak przypuszczaliśmy nieuleczalnie chorych, bo część całkiem normalnie się zachowywała, a po wyglądzie można było poznać, że są to prostytutki. Były i zdzieciniałe staruszki i dzieci kilku i kilkunastoletnie. Wszystko zostało wpędzone wśród bicia i wyzwisk do jednej z cel. [...] Okazało się, że ludzie nie rozwiniętych umysłowo, anormalnych, nieuleczalnie chorych zwożono ze szpitali i zakładów i truto gazem w tak zwanej Gaskammer. W ten sposób pozbywano się jednostek uciążliwych⁵³.

Wiemy dziś, że relacja ta, dotycząca gazowania ofiar, pochodzi od Stanisława Roskosza, byłego więźnia Fortu VII, natomiast świadectwo dotyczące wywożenia pacjentów z Owińsk złożył dr Zdzisław Jaroszewski⁵⁴, w latach 1937–1939 zatrudniony jako lekarz w tamtejszym zakła-

⁴⁹ *The German New Order in Poland*, London [1942], s. 70.

⁵⁰ *Z pierwszej linii frontu*, [red. K.M. Pospieszalski; właśc. A. Rogalski], Warszawa 1943, s. 78.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 79.

⁵³ Tamże, s. 79–80.

⁵⁴ Zob. A. Pietrowicz, dz. cyt., s. 69.

dzie psychiatrycznym. W opublikowanym przezeń w 1993 roku wspomnieniu czytamy:

Na początku listopada 1939 r. byłem mimowolnym świadkiem wywiezienia »w nieznaną« ostatniej grupy pacjentów – dzieci.

[...] przekazałem tworzącym się władzom podziemnym meldunek o mordowaniu chorych, który między innymi przesłano kurierami do Angers we Francji i do Watykanu. Fragment [pochodzących od Roskosza – przyp. A.M.] informacji o próbach w poznańskim Forcie VII trucia gazem chorych psychicznie wydrukowano w 1943 r. w wydawnictwie mojej organizacji konspiracyjnej „Ojczyzna” pt. *Z pierwszej linii frontu*⁵⁵.

Kolejne publikacje, już nie tyle rejestrujące, ile podsumowujące dokonane zbrodnie, ukazały się w Polsce po wojnie. W jednej z najwcześniejszych, opublikowanej w 1947 roku w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce”, Stanisław Batawia, psychiatra i kryminolog, skonstatował:

Zagłada przez Niemców chorych psychicznie w Polsce wydawać się może – z porównaniu z ogółem zbrodni niemieckich na ziemiach polskich – faktem zbyt mało ważnym, aby zasługiwał na specjalne potraktowanie⁵⁶.

Należy przyznać, że przez długie lata zbrodni tej poświęcano niewiele uwagi. W 1945 roku Władysław Issajewicz poinformował o losie pacjentów szpitala w Kobierzynie⁵⁷, cztery lata później ukazała się, dotycząca tej samej zbrodni, broszura Romana Kiełkowskiego⁵⁸, zaś na łamach „Rocznika Psychiatrycznego” zaprezentowano zbiorcze opracowanie *Zbrodnie niemieckie w stosunku do umysłowo chorych w Polsce*⁵⁹. W kolejnych latach ukazywały się, sporadycznie, kolejne artykuły; dopiero ostatnio pojawiły się obszerniejsze opracowania, w tym książki⁶⁰.

⁵⁵ Z. Jaroszewski, *Zagłada chorych psychicznie w Polsce w latach wojny. W pięćdziesięciolecie zbrodni*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939–1945...*, s. 26.

⁵⁶ S. Batawia, *Zagłada chorych psychicznie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce”, t. 3 (1947), s. 93.

⁵⁷ W. Issajewicz, *Losy Państwowego Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie z czasów okupacji i po przełomie*, „Przegląd Lekarski” 1945, nr 6.

⁵⁸ R. Kiełkowski, *Zbrodnia niemiecka w Zakładzie Psychiatrycznym w Kobierzynie*, Warszawa 1949. Po latach została ona przedrukowana, z drobnymi zmianami, jako artykuł: *Zagłada chorych szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie*, „Przegląd Lekarski” 1967, nr 1.

⁵⁹ *Zbrodnie niemieckie w stosunku do umysłowo chorych w Polsce (Dane z zakładów psychiatrycznych)*. Praca zbiorowa, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, nr 1.

⁶⁰ Oto najważniejsze (w większości już przeze mnie przywoływane) publikacje książkowe, jakie ukazały się w języku polskim (podaję w układzie chronologicznym): A. Mitscherlich, F. Mielke, *Nieludzka medycyna. Dokumenty procesu norymberskiego przeciwko lekarzom*, [przeł. A. Bukowczyk], Warszawa 1963; Y. Ternon, S. Helman, dz. cyt.; *Zagłada*

Podobnie, tj. w sposób mało widoczny, zareagowała na tę zbrodnię literatura polska: pisarze być może uznali ją za „fakt zbyt mało ważny” lub niewiele o niej wiedzieli. W każdym razie niełatwo jest znaleźć utwory literackie, które poświęcałyby jej uwagę, zwłaszcza takie, w których stanowi ona główny motyw, temat. Jeśli już w znanych mi utworach wspomina się o zagładzie osób psychicznie chorych, to czyni się to zazwyczaj przygodnie, wpisując tę zbrodnię w inną, szerzej zakrojoną lub „ważniejszą”, albo traktuje się ją jako pretekst do poruszenia „bardziej zasadniczych” kwestii.

Z pierwszym przypadkiem mamy do czynienia w opowiadaniu *Professor Spanner* Zofii Nałkowskiej z *Medalionów*, poświęconych w istotnej mierze zagładzie Żydów, w którym wzmiankuje się o dostarczaniu do Instytutu Anatomicznego w Gdańsku trupów między innymi z „domu wariackiego”⁶¹, oraz w opublikowanym w 1947 roku opowiadaniu Edmunda Wiercińskiego *Galęzki akcji*⁶². Ten drugi utwór powstał podczas kuracji (chorego na płuca) autora, aktora i reżysera teatralnego, w lecznicy dr Zofii Dobrowolskiej w Otwocku, między 20 lipca i 16 września 1942 roku. W 1945 roku autor wprowadził do niego zmiany redakcyjne; pierwotnie miał nosić inny tytuł: *W miasteczku, Zwykła opowieść, Getto otwockie*⁶³. Jego tematem jest „likwidacja” przez Niemców otwockiego getta. W autorską, prowadzoną w pierwszej osobie, narrację wpleciona jest wzmianka o uśmierceniu osób psychicznie chorych; są nimi – czego łatwo domyślić się z kontekstu – pacjenci otwockiego szpitala psychiatrycznego. Ich los, jako osób chorych, nie jest tu wyróżniony: giną, gdyż są Żydami, i giną podobnie jak inni Żydzi. Oto ta wzmianka:

Pokojowa, panna Marysia [...] [o]powiedziała w urywanych zdaniach o zdarzeniach dzisiejszej nocy. O trzeciej gestapo zaczęło opróżniać ghetto. Wygoniono Żydów z sanatorium i popędzono do właściwego ghetta. Część uciekła, kryjąc się w pobliskim lesie i krzakach. Polują na nich. Ciężej chorych, którzy nie mogli

chorych psychicznie w Polsce 1939–1945; M. Gawin, dz. cyt.; K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Toruń 2003; E. Black, dz. cyt.; S. Sterkowicz, *Nieludzka medycyna. Lekarze w służbie nazizmu*, Warszawa 2007; T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*; M. Zaremba Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, przeł. W. Chudoba, Wołowiec 2011; *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*; G. Aly, dz. cyt.

⁶¹ Z. Nałkowska, *Profesor Spanner*, [w:] tejże, *Medaliony*, Warszawa 1946, s. 14. Pierwodr. opowiadania: „Kuznica” 1945, nr 14. Zob. A. Morawiec, *Coś z niczego? „Profesor Spanner” (raz jeszcze)*, „Narracje o Zagładzie” 2016, nr 2.

⁶² E. Wierciński, *Galęzki akcji*, „Twórczość” 1947, z. 1.

⁶³ Zob. E. Wierciński, *Notatki i teksty z lat 1921–55*, wybór i red. A. Cichocka, Wrocław 1991, s. 270–271; M. i E. Wiercińscy, *Korespondencja 1925–1944. Listy z lat 1925–1944*, red. i oprac. M. Piekut, Warszawa 2013, s. 24–25, 119.

wstać o własnych siłach, wystrzelano. Lekarze popełniali samobójstwo. Umysłowo chorych pozabijano granatami⁶⁴.

Można się domyślać, że wiedzę o losie pacjentów otwockiego „sanatorium”⁶⁵, „zlikwidowanego” 19 sierpnia 1942 roku⁶⁶, zaczerpnął autor, podobnie jak narrator opowiadania, z cudzej opowieści.

Natomiast przykład traktowania eksterminacji psychicznie chorych jako pretekstu do podjęcia problematyki „bardziej zasadniczej” stanowi niewiele późniejsza od *Gałązek akacji* powieść Stanisława Lema *Szpital Przemienienia*. Jest to najlepiej znane dzieło literatury polskiej zawierające motyw eksterminacji osób psychicznie chorych, do czego przyczyniła się zarówno sława pisarza, jak i filmowa adaptacja utworu⁶⁷. Powieść Lema, niewątpliwie artystycznie udana, powstała w 1948 roku, jednak, niedopuszczona do druku przez cenzurę, została opublikowana dopiero siedem lat później, „głęboko zmieniona”⁶⁸, jako pierwsze ogniwo trylogii *Czas nieutracony*⁶⁹. Jej ogniwa drugie i trzecie, *Wśród umarłych* i *Powrót*,

⁶⁴ E. Wierciński, dz. cyt., s. 45.

⁶⁵ W dwudziestoleciu międzywojennym słowo „sanatorium” było eufemistycznym określeniem szpitala psychiatrycznego. Por.: „Jesienią 1929 [roku] dyrektor [szpitala psychiatrycznego w Kościanie – przyp. A.M.] Oskar Bielawski likwiduje separatki, gdzie w nieludzkich warunkach więziono najtrudniejszych pacjentów, każe zburzyć wysoki mur wokół szpitala, usunąć kraty w oknach. Zabrania krępowania pacjentów, a wydzieloną część szpitala przemianowuje na »Sanatorium dla nerwowo chorych« (pojęcie zakładu psychiatrycznego odpycha od leczenia)” (M. Zaremba Bielawski, dz. cyt., s. 366).

⁶⁶ „19 sierpnia 1942 r. naziści rozstrzelali na terenie Zofiówki 108 pacjentów. [...] Ci z chorych, których nie zabito 19 sierpnia 1942 r., a także ci pracownicy Zofiówki, którym nie udało się uciec i ukryć, zostali wraz z innymi mieszkańcami otwockiego getta wywiezieni do obozu koncentracyjnego [właśc. obozu śmierci – przyp. A.M.] w Treblince i zgładzeni” (T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 211–212). Calek Perechodnik, przebywający wówczas w otwockim getcie, wspomina: „przodownik Pietraś [polski policjant – przyp. A.M.] zawiadomił zarząd szpitala »Zofiówka«, wskutek czego kilka osób [spośród personelu – przyp. A.M.] się uratowało, kilka zaś nie mając możliwości ratunku ani też energii, żeby mimo wszystko próbować się ratować, tej samej nocy popełniło samobójstwo, przez użycie cyjankali” (tenże, *Spowiedź. Dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce*, oprac., posł., przypisy D. Engel, Warszawa 2004, s. 48).

⁶⁷ *Szpital Przemienienia*, reż. E. Żebrowski, scen. E. Żebrowski, M. Komar, Polska 1978. Wspomnę tutaj, że wątek „likwidacji” chorych psychicznie pojawia się także w filmach K. Zanussiego – *Iluminacja* (1972) i *Gdziekolwiek jest, jeśliś jest...* (1988). Wątek mordowania pacjentów niemieckiego szpitala psychiatrycznego, spleciony z wątkiem zagłady Żydów, zawarty jest we francusko-niemieckim filmie *Amen* w reżyserii C. Costy-Gavrasa z 2001 roku, którego scenariusz został oparty na dramacie R. Hochhutha *Der Stellvertreter* (Namiestnik) z 1963 roku.

⁶⁸ K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009, s. 161.

⁶⁹ S. Lem, *Czas nieutracony. I. Szpital przemienienia. II. Wśród umarłych. III. Powrót*, Kraków 1955.

czynią zadość wymogom realizmu socjalistycznego, natomiast *Szpital Przemienienia*, mimo „poprawek”, zasadniczo zdołał oprzeć się wyreżyserowanemu przez politykę schematyzmowi, zachowując cechy, „wytlumionego” przez socrealizm, nurtu „rozrachunków inteligenckich”. Istotnym znamieniem powieści współtworzących ten nurt jest bohater: wywodzący się z zamożnego mieszczaństwa lub ziemiaństwa inteligent, wrażliwy, skupiony na życiu wewnętrznym, izolujący się od świata, niezdolny lub nieskłonny do działania. Uosobieniem takiej postawy jest protagonista *Szpitala Przemienienia*, Stefan Trzyniecki⁷⁰, w którego świat gwałtownie wdzierają się, zmuszając go do określenia się wobec świata, historia. Akcja powieści obejmuje okres od końca lutego do jesieni 1940 roku, rozgrywa się w okupowanej Polsce, w sanatorium, a właściwie szpitalu psychiatrycznym, gdzie Trzyniecki podejmuje, za namową kolegi, pracę lekarza.

Krytycy wskazywali na związki łączące *Szpital Przemienienia* z *Czarodziejską górą*⁷¹. W utworze Lema, podobnie jak w powieści Tomasza Manna, toczy się walka o duszę bohatera, rozgrywa się w nim również spór o sens pisarstwa⁷². Obiektem intelektualnej fascynacji Trzynieckiego jest jeden z pacjentów szpitala, poeta Sekułowski, którego zarówno postawa etyczna, jak i poglądy filozoficzne przywodzą na myśl Stanisława Ignacego Witkiewicza (przy czym mamy tu do czynienia raczej z karykaturą niż z portretem). Sekułowski, prowokujący bohatera do refleksji na temat fundamentów, na których wspiera się, a raczej chwieje się, moralność i w ogóle wszelka norma (w tym psychiczna), uosabia literaturę modernistyczną (w wąskim, dawnym rozumieniu terminu „modernizm”), eksponującą tragizm istnienia i odwracającą się od problematyki społecznej. Zarówno ten model literatury, jak i reprezentowana przez poetę nihilistyczna postawa zostają w powieści skompromitowane: Sekułowski okazuje się nie tylko improduktywem (tworzone przez niego dzieło, *Mój świat*, jest plikiem niezapisanych kartek), lecz także kabotynem i nikczemnikiem. W obliczu śmierci, grożącej mu ze strony hitlerowców „likwidujących” pacjentów szpitala, skomle o łaskę, a przy tym zdradza

⁷⁰ Por.: „jak zwykle wtedy, gdy trzeba było na oczach wszystkich podjąć jakąś choć trochę odpowiedzialną czynność, [Stefan Trzyniecki] bardzo się spieszył, jego gotowość działania objawiła się jedynie nerwowym podreptywaniem” (S. Lem, *Szpital Przemienienia*, [w:] tegoż, *Czas nieutracony...*, s. 12).

⁷¹ Szczegółowo omawiają je: E. Szczepkowska (*Doświadczenie inicjacji w autobiograficznej i realistycznej prozie Lema*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, pod red. W. Gutowskiego i E. Owczarz, Toruń 2003) oraz K. Bałżewska (*Czarny wariant „Bildung”. O relacjach między „Czarodziejską górą” Thomasa Manna a „Szpitalem Przemienienia” Stanisława Lema*, „Pamiętnik Literacki” 2012, z. 1).

⁷² Por. J. Kwiatkowski, *Wielkość i upadek „Czasu nieutraconego”, „Twórczość” 1957, nr 8, s. 148.*

Niemcom, że lekarze ukryli niektórych chorych w swoich mieszkaniach. Nihilistyczne znamiona ma także drugi „kusiciel” Trzynieckiego, doktor Kauters, uosabiający analogiczną wobec modernistycznej „autarkii”, wyzuta z etyki naukę, odhumanizowaną, w której ponad dobro pacjenta przedkłada się czyste poznanie. Poznawcza pasja połączona z brakiem współczucia wobec chorych znamionuje też lekarza Marglewskiego. Po drugiej stronie sceny, na której toczy się walka o duszę protagonisty, usytuował Lem doktor Nosilewską i kierownika szpitala, Pajączkowskiego, uosabiających życie i dobro, przedkładających ponad abstrakcyjną wiedzę praktykę lekarską i zwłaszcza współczucie. Dodam, że nie wszystkie te postawy zostają w powieści uwidocznione od razu.

Szpital Przemienienia łączy z *Czarodziejską górą* także miejsce akcji. W powieści Lema jest nim, usytuowany „całkiem jak poza światem”⁷³, szpital psychiatryczny (określany mianem „sanatorium”). Jawi się on jako laboratorium, retorta czy katalizator, przyspieszający „przemianę” bohaterów (lekarzy i Sekułowskiego), krystalizację ich postaw. Ostatnie stadium „transfiguracji” następuje wraz z pojawieniem się w szpitalu hitlerowców. Realność dokonywanej przez nich zbrodni pobudza bohaterów do działania lub przynajmniej samookreślenia się, wydobywając na jaw faktycznie wyznawane przez nich wartości. Jedni, jak dyrektor Pajączkowski, podejmują próbę ocalenia jak największej liczby pacjentów, wykazują się odwagą, inni, jak Kauters i Marglewski, „dezertują”, opuszczają chorych. Trzyniecki wychodzi z tej próby, rzecz można, z podniesioną głową: usiłował ukryć pacjentów. Mimo to nie sposób uznać go za bohatera w pełni uformowanego: ze szpitala wyprowadza go **w świat** Nosilewska, to ona dysponuje inicjatywą; proces dojrzewania Trzynieckiego będzie się dokonywał w dwóch kolejnych ogniwach *Czasu nieutralnego*.

Wspomniałem wcześniej, że temat zagłady chorych psychicznie został potraktowany w *Szpitalu Przemienienia* pretekstowo. Nie oznacza to jednak, czemu dał wyraz Stefan Melkowski, że jest „rzeczą obojętną niemal”, czy rodząca okrucieństwo sprzeczność między człowiekiem a „lodowatością” wszechświata przejawia się „jako nowotwór mózgu, czy też realizuje je grupa żołdaków hitlerowskich, której zadaniem jest masowa likwidacja pensjonariuszy zakładów dla psychicznie chorych”⁷⁴. Poznawcze pasje Lema nie unieważniają bowiem jego pasji etycznej. I nie zdejmują z oprawców odpowiedzialności za zbrodnię; mogą jedynie „rozgrzeszać” lodowaty wszechświat. Dyskusyjne jest także twierdzenie Jerzego Jarzębskiego, że wojenne realia

⁷³ S. Lem, *Szpital Przemienienia...*, s. 36.

⁷⁴ S. Melkowski, *Pierwszy Lem – po latach*, „Twórczość” 1966, nr 8, s. 112.

w swej doraźności nie są bynajmniej pisarzowi potrzebne, [...] potrafiły [on bowiem] roztrząsać swoje problemy, znalazłszy inną sytuację – usprawiedliwiającą odosobnienie bohaterów i dostarczającą zewnętrznego zagrożenia jako próby charakterów i systemów wartości⁷⁵.

Owszem, gdy spogląda się na utwór Lema z perspektywy jego późniejszej twórczości, może się wydawać, że jest tak istotnie, że podejmowane w *Szpitalu Przemienienia* zagadnienia można by testować w różnych sytuacjach i w różnych czasoprzestrzeniach. Jeżeli nawet zgodzimy się z Jarzębskim, który w dalszej części swojego wywodu stwierdza, że „zbrzydziła” Lema pisarska konwencja⁷⁶, to jednak nie możemy przeoczyć faktu, że wcale nie „zbrzydziło” go, traktowane i jako temat, i jako zwłaszcza problem, zjawisko ludobójstwa, aktualizowane przecież w licznych wcześniejszych i późniejszych jego utworach. Przykładem mogą być, podejmujące motyw zagłady Żydów, nowela *Placówka* i powieść *Wśród umarłych* (z motywem obozu zagłady w Bełżcu), oraz utwory nawiązujące do bombardowania Hiroszimy i Nagasaki: *Miasto atomowe* i *Człowiek z Hiroshimy*. Echa wymienionych tu zbrodni znajdujemy także w *Głosie Pana* i w quasi-recenzjach pomieszczonych w *Prowokacji* i *Bibliotece XX wieku*⁷⁷. Mniej „spektakularny” akt ludobójstwa, jakim jest eksterminacja osób psychicznie chorych, dochodzi wyraźnie do głosu w dziewiątym, ostatnim rozdziale *Szpitala Przemienienia*, noszącym symboliczny tytuł *Acheron*.

Właściwie sam akt jest w powieści nie tyle ukazywany, ile indeksowany. Lekarze, a za ich „pośrednictwem” czytelnik, raczej słyszą niż widzą tę zbrodnię:

⁷⁵ J. Jarzębski, *Skalpel i mózg*, [w:] S. Lem, *Szpital Przemienienia*, Warszawa 2008, s. 187.

⁷⁶ Por.: „Zbrzydzony raz na zawsze literaturą, która miałaby być dostarczaniem czytelnikowi obrazów świata znanego mu i tak z autopsji, literaturą ilustrującą gotowe tezy na temat procesu historycznego, Lem nigdy już potem do tak rozumianego realizmu nie powrócił, wybierając rzeczywistość inną: wytyczone starannie pole myślowego eksperymentu. Tam właśnie – aż po kres literackiej twórczości – rozgrywały się wszystkie przygody jego bohaterów” (tamże, s. 188).

⁷⁷ S. Lem, *Placówka*, „Kuznica” 1946, nr 6; tenże, *Miasto atomowe*, „Żołnierz Polski” 1947, nr 14, 15, 16 i 17; tenże, *Człowiek z Hiroshimy*, „Żołnierz Polski” 1947, nr 27, 28, 29 i 30; tenże, *Głos Pana*, Warszawa 1968; tenże, *Prowokacja*, Kraków–Wrocław 1984; tenże, *Biblioteka XX wieku*, Kraków 1986. Zob. też K. Thaidigsmann, *Mechanisms of dissociation: Auschwitz and Hiroshima in the fictional writing of Stanisław Lem*, [w:] *Images of Rupture between East and West. The Perception of Auschwitz and Hiroshima in Eastern European arts and media*, red. U. Heftrich i in., Heidelberg 2016; A. Gajewska, *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2016.

Wrzaski chorych i zdarte głosy Niemców dobiegały tu [tj. do szpitalnej apteki, w której zgromadzono lekarzy, pod strażą – przyp. A.M.] przytłumione, lecz wyraźne. W powiększony i jakby stężony słuch runęły strzały karabinowe. Najpierw były gęsto, przerywane odgłosem padających, miękkich worków. Potem zaległa cisza. Jakiś głos przeraźliwy wołał:

– Wei-tere zwan-zig Figuuu-ren!⁷⁸;

Ktoś uciekał. Chrzęściły łamane gałęzie, czerwone liście żywej sypnęły się za szybami i zupełnie blisko rozległ się łkający oddech i uderzenia żwiru wyrzucanego stopami⁷⁹.

Wyprowadzeni z apteki lekarze ujrzą jedynie, na korytarzu, „czarniawo rozmazane ślady” i „wielką **masę**: skręconego we dwoje trupa z rozwaloną czaszką”⁸⁰, dla czytelnika stanowiące metonimię i synekdochę **masowej** zbrodni.

Bierzyniecki szpital jest wprawdzie licencją autora, jednak ewokowany w powieści mord w niejednym przypomina zbrodnię rzeczywistą – dokonaną 12 stycznia 1940 roku w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie. Być może inspirację Lema stanowił, opublikowany w 1947 roku, przywoływany już artykuł Stanisława Batawii *Zagłada chorych psychicznie*, a ściślej, zawarta w nim relacja, dotycząca masakry w chełmskim zakładzie:

w godzinach przedpołudniowych przyjechało do szpitala 30 żołnierzy Gestapo pod dowództwem podoficera Bielischa [...]. Równocześnie polecono robotnikom pobliskiej cegielni wykopanie dwóch dużych dołów w odległości 150 mtr od szpitala.

Po południu tegoż dnia zarządzono, aby cała obsługa szpitala zebrała się w osobnym pomieszczeniu, po kilku jednak godzinach polecono im natychmiast opuścić teren szpitalny.

O zmroku zaczęli żołnierze wypędzać chorych z budynku Nr 2. Przy drzwiach wejściowych ustawiono karabiny maszynowe i otworzono ogień, tak że chorzy wypędzani z sali byli u progu budynku rozstrzeliwani, padając na coraz bardziej wzrastający wał trupów. Opornych chorych Niemcy gonili po salach, wyrzucali ich przez okna z pierwszego i drugiego piętra. [...]

W ten sposób zamordowano wszystkich 440 chorych (304 mężczyzn, 118 kobiet i 18 dzieci)⁸¹.

⁷⁸ S. Lem, *Szpital Przemienienia...*, s. 178.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże, s. 179 [wyróżn. A.M.].

⁸¹ S. Batawia, dz. cyt., s. 97–98. Przywołaną przez Batawię relację, zaczerpniętą przezeń z akt prowadzonego ówczesnie śledztwa, wykorzystał także A. Ossendowski w artykule *Zbrodnie niemieckie w stosunku do umysłowo chorych w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie Lubelskim* („Rocznik Psychiatryczny” 1949, nr 1).

Pomiędzy utworem literackim a dokumentem zachodzą pewne rozbieżności: w powieści mord dokonywany jest jesienią, lekarze pozostają w jego trakcie na terenie szpitala, inna jest liczba zamordowanych; zbieżne są natomiast: wykopanie dołów przez okoliczną ludność, spędzenie lekarzy do jednego pomieszczenia, sposób przeprowadzenia egzekucji, a przede wszystkim to, że zbrodni tej dokonują hitlerowcy na oczach ludności polskiej. Z reguły bowiem egzekucje chorych odbywały się poza terenem szpitalnym i bez świadków⁸². (Drugim, obok wypadków w Chełmie, odstępstwem od tej „normy” jest, o czym wspominam niżej, szpital w Kobierzynie.) „Pozostawiając” lekarzy na terenie szpitala i „zamykając” ich w pomieszczeniu, Lem potęguje dramaturgię utworu, wydobywając z bohaterów ich (etyczną) substancję.

Gdy mówię o pretekstowym potraktowaniu przez Lema zagłady osób psychicznie chorych, mam więc na myśli nie to, że autor mógłby zastąpić ten motyw dowolnym innym, osadzić akcję utworu w każdym innym miejscu i w każdej innej (granicznej) sytuacji, która zmusiłaby bohatera do określenia się wobec świata i do działania, lecz to, że zbrodnia ta nie stanowi zasadniczego tematu i kluczowego problemu powieści (w takiej mierze, w jakiej zasadniczym tematem i kluczowym problemem „opowiadań obozowych” Tadeusza Borowskiego jest obóz). Historyczny i historycznoliteracki kontekst, w którego ramach powstawała ta powieść, oferował pisarzowi w tym względzie dość ograniczony repertuar. „Lodowatość” wszechświata podsuwała mu motyw nowotworu mózgu, jednak przede wszystkim – obraz trupa z rozwaloną czaszką. Wyobrażam sobie, że Lem mógłby umieścić akcję powieści np. w getcie (heroizm Pajączkowskiego przywodzi na myśl Janusza Korczaka)⁸³ lub w szpitalu obozowym (gdzie lekarze-więźniowie zmuszeni byli, podobnie jak ukrywający chorych lekarze ze *Szpitala Przemienienia*, do dokonywania ich „selekcji”⁸⁴). Dlaczego wybrał szpital? Może dlatego, że studiował medycynę i nieomal został lekarzem⁸⁵. Może dlatego, że wiedza medyczna pozwoliła mu bez

⁸² Zob. S. Batawia, dz. cyt., s. 97–98.

⁸³ Twierdzenie Gajewskiej, że „opowieść [Lema] o szpitalu psychiatrycznym można traktować jako opowieść o losach mieszkańców getta lwowskiego” (taż, *Zagłada i gwiazdy...*, s. 85), wydaje mi się nieprzekonująca; temat szpitala nie jest bowiem w tej powieści aż tak nieautonomiczny i na pewno nie jest on tylko „maską” czy alegorią getta, wynikającą z niemożności opowiadania „o losach mieszkańców miasta zagarniętego przez Związek Radziecki, o których nie można pisać i o których cierpieniu nikt w powojennej Polsce nie chce słuchać” (tamże, s. 84). Wszak lwowskie getto jest miejscem akcji – nazwanym i jak najbardziej dosłownym – noweli Lema *Placówka* (dz. cyt.)!

⁸⁴ S. Lem, *Szpital Przemienienia...*, s. 168.

⁸⁵ Zob. *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, wyd. 2 popr. i poszerz., Kraków 2002, s. 52.

trudu wykreować „efekt realności”⁸⁶, zaś szpital **psychiatryczny** – dlatego że prowokował pytania wykraczające poza sferę fizjologii, materii. A może dlatego, że zakład psychiatryczny, inaczej niż getta czy obozy, „oswajane” dzięki licznym publikowanym tuż po wojnie tekstom, gwarantował – jako miejsce wciąż egzotyczne – czytelnicze zainteresowanie. Trudno to rozstrzygnąć.

W jednej ze scen *Szpitala Przemienienia* ojciec Stefana sugeruje mu, aby zanadto się nie angażował w pracę w szpitalu. Powiada: „Ja nic nie wiem, ale po tej historii w Koluchowie... [...] Niemcy zabrali budynek na szpital wojskowy, a wszystkich waria... chorych wywieźli. Mówią, że do obozu”⁸⁷. Koluchów jest nazwą fikcyjną, być może stanowi ona aluzję do Kobierzyna, miejscowości położonej w pobliżu Krakowa (dziś będącej jego częścią), przywołanej wprost w mało poetyckim tytule wiersza Andrzeja Bursy – *Likwidacja zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przez Niemców*⁸⁸. Bursa, będący, podobnie jak Lem w czasie, gdy pisał *Szpital Przemienienia*, mieszkańcem Krakowa, mógł o popełnionej w Kobierzynie zbrodni słyszeć, mógł też o niej przeczytać. W przywoływanym już artykule Batawii zawarta jest relacja dotycząca „likwidacji” podkrakowskiego szpitala; jej autorem jest sędzia Roman Kiełkowski⁸⁹. Bursę, który napisał swój wiersz w połowie lat pięćdziesiątych, mogło zainspirować także opublikowane w 1945 roku sprawozdanie dyrektora zakładu w Kobierzynie, Władysława Issajewicza⁹⁰. Warto nadmienić, że o żadnym ze „zlikwidowanych” przez Niemców szpitali nie wspomniano tuż po wojnie w aż tylu publikacjach i tak obszernie. Dodam też, że w każdym z przywołanych tekstów pojawia się eufemizm „likwidacja”, widniejący w tytule wiersza Bursy. Nie wiadomo, czy poeta go „wypożyczył” od któregoś

⁸⁶ Co, notabene, niezbyt mu się powiodło w przypadku opisu (nieznanego mu bezpośrednio) obozu zagłady w Bełżcu, a zwłaszcza szczęśliwego (wielce nieprawdopodobnego) wymknięcia się śmierci w komorze gazowej przez Trzynieckiego.

⁸⁷ S. Lem, *Szpital Przemienienia...*, s. 150.

⁸⁸ A. Bursa, *Likwidacja zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przez Niemców*, [w:] tegoż, *Utwory wierszem i prozą*, wybór, oprac. i wstępem poprzedził S. Stanuch, Kraków 1973. Pierwodr.: „Dziennik Polski” 1962, nr 275.

⁸⁹ S. Batawia, dz. cyt., s. 99–102. W relacji tej mowa jest m.in., że w „zlikwidowanym” zakładzie uruchomiono szpital SS (tamże, s. 102); być może wzmianka ta jest źródłem, zawartej w powieści Lema, uwagi dotyczącej przejmowanego przez Niemców budynku: „Tu ma być niemiecki szpital SS” (tenże, *Szpital Przemienienia*, s. 184). Wzbogaciwszy swoją relację (właściwie jest to sprawozdanie) o szczegóły, Kiełkowski włączył ją do broszury: *Zbrodnia niemiecka w Zakładzie Psychiatrycznym w Kobierzynie*.

⁹⁰ W. Issajewicz, *Losy Państwowego Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie...*, s. 126–127. Wersja uaktualniona, pt. *Losy Państwowego Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie z czasów okupacji i za ostatnie miesiące*, ukazała się w „Roczniku Psychiatrycznym” 1949, nr 1.

z autorów, czy zaczerpnął z mowy potocznej. Trudno też rozstrzygnąć, czy zawarta w wierszu fraza: „W rogatym hełmie archaicznym”, odnosząca się do faszyzmu, personifikująca go, wynika z lektury artykułu Batawii, w którym relacjonowane jest przybycie na teren szpitala oddziału żołnierzy SS „w rynsztunku bojowym i w hełmach”⁹¹, czy jest odpryskiem stereotypu Niemca (agresywnego, wojowniczego Germanina). Ze znaczną dozą pewności można natomiast stwierdzić, że pojawiający się w utworze Bursy „śpiew czajnika” pochodzi z opowiadania Edgara Allana Poeo *System doktora Smoły i profesora Pierza*, względnie ze *Szpitala Przemienienia*, w którym czytamy, że wśród pacjentów „znalazła się nawet kobieta-czajnik, prawie jak u Poeo”⁹². Wspominam o tym, ponieważ genezy tego motywu nie udało się ustalić Marcinowi Wołkowi, autorowi wnikliwej interpretacji (stanowiącego przedmiot mojej uwagi) wiersza Bursy⁹³.

Napisałem wcześniej, że *Likwidacja zakładu dla umysłowo chorych...* stanowi poetycką reakcję na zbrodnię w Kobierzynie. Muszę tu doprecyzować, że wiersz ten odnosi się, w sferze obrazowania, do jednego z jej etapów, przejawów. Zagłada pacjentów dokonywała się w tym szpitalu stopniowo⁹⁴. Pierwszym jej etapem było systematyczne, celowe głodzenie chorych, skutkujące licznymi zgonami. Drugim była „likwidacja” bezpośrednia. Wstępem do tej fazy było wywiezienie, we wrześniu 1941 roku, pacjentów pochodzenia żydowskiego do zakładu psychiatrycznego „Zofiówka” w Otwocku. Wymordowano ich, o czym wspominałem, traktując o *Galązkach akcji* Wiercińskiego, 19 sierpnia 1942 roku podczas „likwidacji” otwockiego getta. Natomiast pacjentów „aryjczyków” 23 stycznia 1942 roku wywieziono do Auschwitz, gdzie ich zagazowano. Na miejscu pozostali tylko nieliczni chorzy. Jeszcze tego samego dnia – czytamy w relacji Kiełkowskiego –

około 23-ej wyjechały ze szpitala na cmentarz zakładowy 4 auta ciężarowe, przewożąc do miejsca zagłady nielicznych pozostałych chorych, których stan zdrowia nie pozwalał na transport kolejowy. Nie zostało ustalone, czy chorzy ci zostali uprzednio w szpitalu tylko uspieni zastrzykami, czy też zamordowani.

⁹¹ S. Batawia, dz. cyt., s. 100 (jest to fragment relacji Kiełkowskiego).

⁹² S. Lem, *Szpital Przemienienia...*, s. 63. Oto fragment opowiadania Poeo: „Mieliśmy tu raz pewnego gościa – odezwał się otyły, niewielki jegomość, siedzący na prawo ode mnie – któremu się uroiło, że jest czajnikiem, i czyż to nie jest – nawiasem mówiąc – rzecz dziwaczna, iż właśnie ten bzik tak często lęgnie się w mózgu wariatów? Nie ma chyba we Francji zakładu dla obłąkanych, gdzie by nie było czajnika w ludzkiej osobie” (E.A. Poe, *System doktora Smoły i profesora Pierza*, przeł. S. Wyrzykowski, [w:] tegoż, *Opowiadania*, Wrocław 1996, s. 441–442).

⁹³ M. Wołek, *Poezja i historia*, „Polonistyka” 2004, nr 1.

⁹⁴ Zob. R. Kiełkowski, *Zbrodnia niemiecka w Zakładzie Psychiatrycznym w Kobierzynie...*, s. 9 i n.

Faktem jest, że na cmentarzu rozległy się strzały (świadkowie znajdujący się wtedy w odległości 200 metrów od cmentarza naliczyli 23 pojedyncze strzały), krzyków ludzkich natomiast nie słyszano⁹⁵.

Poetyckim, symbolicznym ekwiwalentem tej egzekucji, uwznioślającym ofiary, są trzy ostatnie linijki wiersza Bursy:

Nad Kobierzynem do Skawiny
Wieczór zapala się od salwy
Stosem najpiękniej urojonym.

Czternaście wcześniejszych wersów utworu wypełniają pseudonimizację chorób umysłowych i obraz pogłębiającej się dysfunkcji mózgu („Pustka matowych labiryntów/ substancja szara nieświadoma” itd.), splecione z moralnym (zatrącającym publicystyką) oskarżeniem faszyzmu, „brunatną gąsienicą” miażdżącego „Kogucie pianie śpiew czajnika/ Wizje Chrystusów i Szymonów”⁹⁶. Wiersz *Likwidacja zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przez Niemców* jest inskrypcją, literackim nagrobkiem wystawionym ludziom „niegodnym życia”, jednym z niewielu⁹⁷.

Upamiętnieniem znacznie późniejszym niż utwór Bursy, i dość szczególnym, jest wiersz Piotra Matywieckiego, zaczynający się od słów: „Wywleczeni na słońce”. Ukazał się on w 2005 roku w tomie *Ta chmura powraca*⁹⁸, a więc w czasie, gdy o zagładzie chorych psychicznie mówiło się coraz częściej. Matywiecki aktualizuje jednak epizod tej zbrodni prawie nieznaną. Bohaterami wiersza są, utrwaleni na propagandowej fotografii nazistowskiej z 1938 roku⁹⁹, upośledzeni więźniowie obozu koncentracyj-

⁹⁵ Cyt. za: S. Batawia, dz. cyt., s. 102.

⁹⁶ Brunatna gąsienica odsyła oczywiście do „brunatnych koszul”. Warto tu nadmienić, że koszule te, a właściwie mundury, pochodziły z Afryki: „[Ernst] Röhm i Hitler zdobyli zapasy dawnych mundurów Schutztruppe. Ponieważ zaprojektowano je do walki na afrykańskich sawannach, koszule miały brązowy, ziemisty kolor – stąd właśnie nazistowskich bojówkarzy nazywano »brunatnymi koszulami«” (D. Olusoga, C.W. Erichsen, *Zbrodnia Kajzera*, przeł. P. Tarczyński, Warszawa 2012, s. 23). Odziani w „brunatne koszule” niemieccy żołnierze, jeszcze zanim pojawili się bojówkarze, dokonywali w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej eksterminacji plemion Herero i Nama.

⁹⁷ Warto nadmienić, że utwór Bursy znalazł się w repertuarze słupskiego zespołu Jeszcze Jedno Takie Trio, sytuującego się w nurcie piosenki poetyckiej. Zob. (a raczej posłuchaj tego nagrania, zrealizowanego w 1992 roku): <<http://www.sok.slupsk.pl/sam/J/29-jeszcze-jedno-takie-trio/49-trio/238-likwidacja-zakladu-dla-umyslowo-chorych-w-kobierzynie-przez-niemcow>> (dostęp: 5.10.2016).

⁹⁸ P. Matywiecki, *** [Wywleczeni na słońce...], [w:] tegoż, *Ta chmura powraca*, Kraków 2005.

⁹⁹ Fotografia ta dostępna jest w Internecie – zob. <<http://collections.ushmm.org/search/catalog/pa1051047>> (dostęp: 31.10.2016).

nego: „Wywleczeni na słońce, ustawieni w rzędzie. Pięciu/ Żydów z Buchenwaldu”. W Konzentrationslager Buchenwald od początku jego istnienia więziono między innymi osoby upośledzone umysłowo i fizycznie¹⁰⁰. Władze tego lagru dopiero w 1941 roku zdecydowały się usunąć ów „kolosalny ciężar”, wydając na więźniów upośledzonych i więźniów Żydów ostateczny wyrok. Odesłano ich do ośrodków „eutanazyjnych” w Bernburgu i Pirnie, i tam, w roku 1941 i 1942, zgładzono w ramach programu 14f13.

W sporządzonym w 1938 roku w Buchenwaldzie raporcie znajduje się wzmianka o grupie upośledzonych więźniów. Określa się ją mianem *Blödenkompanie*, „kompanii idiotów”. Pięciu z tych *häftlingów* oglądamy na fotografii, z którą mierzy się w swoim wierszu Matywiecki:

Ten pośrodku, z mętnymi oczami i wodogłowiem,
na nogach nie ustoi, upadłby na twarz,
gdyby go nie podparto – cherlawi trzymają go pod ramiona,
a dwóch kalekich, niezdolnych nawet do tego, upozowano na skrajach.

Deskrypcja zdjęcia jest precyzyjna, adekwatna. Uwagę podmiotu mówiącego przykuwa w więźniach ich spojrzenie: mętne, pytające, skierowanie „nie tu”... Poeta usiłuje odczytać ich myśli i przeżycia. Odnajduje w nich dumę, inteligencję, heroizm, cechy stanowiące (wbrew intencji fotografa i jego zleceniodawców) o ich człowieczeństwie. Tylko jeden z „wywleczonych” – „środkowy” – „Nie wie, gdzie jest”; nie znaczy to jednak, że jest nicością. Dbalność poety o ścisłe oddanie tego, co widać i co wydaje się możliwe do odczytania w sferze psychiki (i tego, co jest oczywiste w wymiarze etyki), zderzona jest w dalszej partii utworu z niemożliwością dotarcia do tego, co zdjęcie to skrywa, i wysłowienia tego, co skryte. Matywiecki sięga tutaj po topikę niewyraźności, po paradoks. Jeden z takich zabiegów oparty jest na centralnej tajemnicy chrześcijaństwa, którą jest inkarnacja:

Tylko imbecyl rozumie tę sytuację –
uniżony Bóg
podtrzymany z obu boków przez ludzi.

Nieco dalej znajdujemy formułę przypominającą Tertulianowskie *credo* (*prorsus credibile est, quia ineptum est*): „Żeby to zrozumieć, nie można mieć rozumu”. Kolejne paradoksy zawarte są w zakończeniu utworu:

¹⁰⁰ Zob. *Buchenwald Concentration Camp 1937–1945. A Guide to the Permanent Historical Exhibition*, oprac. H. Stein, Göttingen 2004, s. 125–129.

Trzeba mieć niewidzące spojrzenie.
Wyobrazić sobie, kim się było,
będąc imbecylem i Żydem na Ziemi
w Buchenwaldzie i tutaj, teraz.

Trzeba nie istnieć.

Uwypuklona w wierszu koniunkcja, „imbecyl i Żyd”, zdaje się sugerować, że jego tematem jest w równej mierze zagłada osób psychicznie chorych i zagłada Żydów. Tak jednak nie jest. Utwór Matywieckiego należy do literatury (podejmującej temat) Holokaustu. Jego tematem jest, podobnie jak wielu innych wierszy z tomu *Ta chmura powraca*, zagłada Żydów, względnie niemożność jej ogarnięcia, zrozumienia; można go też ujmować w kontekście teologii i teodycei: „teodycei po Zagładzie”. „Wylweczeni na słońce” pojawiają się w nim jako oryginalna i zarazem wstrząsająca figura Szoa – jedna z wielu możliwych.

Utworem, w którym zagłada chorych psychicznie stanowi wątek najważniejszy, jego temat, nie zaś tylko pretekst, jest opublikowana w 2016 roku powieść Anny Dziewit-Meller *Góra Tajget*¹⁰¹. Tajget to nazwa pasma górskiego w południowej części Peloponezu, kojarząca się przede wszystkim z okrutną praktyką, o której wspomina Plutarch. Pisze on w *Żywotach równoległych*, że Spartanin, gdy urodziło mu się dziecko, okazywał je radzie starszych. Jeśli było silne i dobrze zbudowane, rada polecała ojcu je wychowywać, jeśli było słabowite lub ułomne, odsyłała je na Apothetaj, urwisko na zboczach Tajgetu; uznawano, że skoro nie ma ani zdrowia, ani siły, lepiej będzie zarówno dla niego, jak i dla państwa, gdy umrze¹⁰². Prawdziwość opowieści Plutarcha historycy w ostatnim czasie podali w wątpliwość¹⁰³. Nie do podważenia jest natomiast praktyka, o której opowiada w swojej metaforycznie zatytułowanej powieści Dziewit-Meller.

Jej tematem jest mianowicie – jak niezbyt ściśle ujęła to autorka w posłowie – „Akcja T4, skierowana przeciw najślabszym – dzieciom i ludziom chorym”¹⁰⁴. Nieściśle, albowiem kryptonimem T4 naziści oznaczyli program likwidacji osób dorosłych. Dodam jeszcze, że wspomniana

¹⁰¹ A. Dziewit-Meller, *Góra Tajget*, Warszawa 2016.

¹⁰² Plutarch, *Likurg*, [w:] tegoż, *Żywoty równoległe*, przeł. i wstępem poprzedził K. Korus, przypisami i koment. opatrzyli L. Trzcionkowski i K. Korus, t. 1, Warszawa 2004, s. 227–228.

¹⁰³ Zob. Th.K. Pitsios, *Ancient Sparta – Research Program of Keadas Cavern*, „Bulletin der Schweizerischen Gesellschaft für Anthropologie. Bulletin de la Société Suisse d'Anthropologie” 2010, z. 1–2, s. 15.

¹⁰⁴ A. Dziewit-Meller, dz. cyt., s. 242.

przez pisarkę „akcja” stanowiła nie tyle „preludium do Holocaustu, próbę generalną do Ostatecznego Rozwiązania”¹⁰⁵, ile integralną część nazi-stowskiego ludobójstwa, jego pierwszy akt¹⁰⁶. Inna rzecz, iż śmierć dzieci i dorosłych z wrodzonymi wadami psychicznymi i fizycznymi – chorych na schizofrenię, otępienie, płasawicę Huntingtona czy niektóre postaci padaczki – była zarówno dla nich, jak i dla ich rodzin **ostateczna**. Przypomnę, że organizatorami i funkcjonariuszami pierwszego obozu zagłady, usytuowanego w Chełmnie, w którym mordowano masowo Żydów i Cyganów, byli „specjaliści”, którzy wcześniej odbierali życie ludziom niepełnosprawnym¹⁰⁷. W samej powieści natomiast, odnosząc się do mordowania chorych dzieci, narrator używa określenia „całopalenie”¹⁰⁸, stanowiącego odpowiednik greckiego *holókauston*, zaś szpital, w którym się ono dokonuje, nazwany jest „fabryką śmierci”¹⁰⁹. Zatem w sferze powieściowej narracji „likwidacja” chorych jawi się jako integralna część Ostatecznego Rozwiązania, co również nie jest w sensie historycznym ściśle, o tyle, że „ostateczne rozwiązanie” (*Endlösung*) dotyczyło „kwestii żydowskiej”.

O „eutanzji” najmłodszych pisze się ostatnio coraz więcej. Mam na myśli nie tylko dzieła naukowe. W 2014 roku szwedzki pisarz Steve Sem-Sandberg opublikował, opartą na faktach, powieść *De utvalda* (*Wybrańcy*)¹¹⁰, której tematem jest, dokonana w wiedeńskim szpitalu Steinhof

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ Por.: „euthanasia was not simply a prologue but the first chapter of Nazi genocide” (H. Friedlander, *The origins of Nazi genocide...*, s. XII). Por. także: „Teza o »wyjątkowości« holokaustu [tj. zagłady Żydów] [...] chcąc nie chcąc prowadzi do hierarchizacji ofiar narodowosocjalistycznej maszyny zagłady. Środki zagłady i cele niszczące narodowych socjalistów były wielopostaciowe i nie ograniczały się nigdy do eksterminacji narodu żydowskiego. Jeśli spojrzeć na liczbę ofiar, na konsekwencje prześladowań i bezwzględność stygmatyzacji, to droga męki narodu żydowskiego wydaje się gorsza od innych. Ale i Cyganie byli prześladowani równie bezlitośnie. Zaś nieograniczone, seryjne zabijanie wzięło swój początek od tzw. bezwartościowego życia (*lebensunwertes Leben*), od osób upośledzonych psychicznie lub fizycznie” (D.J.K. Peukert, dz. cyt., s. 155).

¹⁰⁷ Por. „wszyscy komendanci obozów śmierci w Treblince (Irmfried Eberl, Franz Stangl), Bełżcu (Gottlieb Hering, Christian Wirth) i Sobiborze (Franz Reichleitner, Franz Stangl) byli weteranami akcji »T4«, a przynajmniej połowę zatrudnionych w nich osób, na których doświadczeniu opierało się ich funkcjonowanie, stanowili ludzie biorący wcześniej udział w eksterminacji chorych w ramach akcji »T4« jako palacze, strażnicy, kierowcy samochodów-komór gazowych, magazynierzy” (T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 135–136).

¹⁰⁸ A. Dziewit-Meller, dz. cyt., s. 208.

¹⁰⁹ Tamże, s. 210.

¹¹⁰ S. Sem-Sandberg, *De utvalda*, Stockholm 2014. Przekł. polski: *Wybrańcy*, przeł. P. Rosińska, Kraków 2015.

zagłada kilkuset dzieci uznanych za „niewarte życia”, oraz nierozliczenie z tej zbrodni jednego z jej sprawców, doktora Heinricha Grossa (notabene przywołanego na kartach powieści Dziewitt-Meller). Kilka lat wcześniej, w 2008 roku, Amerykanka Ann Clare LeZotte opublikowała wierszowaną opowieść dla młodzieży zatytułowaną *T4*¹¹¹, której akcja rozgrywa się w Niemczech w 1939 roku. Jej bohaterką jest trzynastoletnia Paula Becker, skutecznie wymykająca się losowi, jaki zgotowali jej, jako osobie niepełnosprawnej, niesłyszącej, pleniści i wykonawcy akcji „likwidacyjnej”. Kilka innych książek dotyczących „eutanzji”: opracowań naukowych, reportaży i ujęć literackich, odnotowała Dziewitt-Meller w dołączonej do *Góry Tajget* bibliografii¹¹².

Powieść polskiej pisarki rozgrywa się w dwóch planach czasowych. Pierwszym jest współczesność, drugim zaś historia, zwłaszcza druga wojna światowa. Nie jest to opowieść rozwijająca się chronologicznie, zogniskowana na jednym bohaterze czy jednym wątku. Jej zwornikiem jest wspomniany już temat zagłady niepełnosprawnych dzieci, ujmowany tu z różnych punktów widzenia, z różnych perspektyw narracyjnych. Niejako pretekstem dla opowiedzenia o tej nikczemnej zbrodni, zapłonem powieści, są narodziny córki Sebastiana i Karoliny Kowolików, mieszkających w jednym z górnośląskich miast. Pojawienie się na świecie dziecka wywołuje u ojca tyleż radość, co początkowo dlań niezrozumiały, choć oczywisty dla każdego rodzica, lęk o to, czy dziecko będzie zdrowe, o jego bezpieczeństwo, przyszłe szczęście. Sebastian jest właścicielem apteki usytuowanej w pobliżu szpitala, w którym, o czym wkrótce się dowie, nazistowscy lekarze zamordowali około dwustu upośledzonych umysłowo dzieci.

Jednym z kluczowych motywów *Góry Tajget* jest dążenie do upamiętnienia tych ofiar. Stwierdzenie, że podobnie jak inni pomordowani w ramach akcji „eutanzji”, zostały one wyparte ze społecznej świadomości (zarówno Niemców, jak i Polaków), byłoby nieścisle o tyle, że właściwie nigdy one w niej nie zamieszkały. Matka Sebastiana pamięta o powieszonych na rynku przez hitlerowców polskich harcerzach, natomiast o uśmiercaniu chorych dzieci (w większości niemieckich) wie bardzo mało. W kolejnych rozdziałach książki pisarka przybliży nam tę zbrodnię. Bohaterką drugiego jej rozdziału jest profesor Gertruda Luben, ukazana w rozmowie z dziennikarzem dociekającym powojennych losów zbrodniarzy nazistowskich. Fragment ten, mający formę monologu wewnętrznego

¹¹¹ A.C. LeZotte, *T4. A Novel in Verse*, Boston 2008.

¹¹² Stwierdza w posłowie autorka: „Pisząc tę książkę, korzystałam z bardzo wielu źródeł, szukając wiedzy o tamtych czasach w różnych archiwach i dokumentach” (A. Dziewitt-Meller, dz. cyt., s. 243).

lekarki, powszechnie szanowanej, która przed laty uczestniczyła w programie „eutanazji”, dziś mimo to niemającej sobie nic do zarzucenia, przywodzi na myśl głośny reportaż Krzysztofa Kąkolewskiego z 1975 roku *Co u pana słyhać?*¹¹³, rozliczający Niemców z nierozliczenia przez nich zbrodni czasu wojny. Bohaterami następnych rozdziałów powieści są: bezdzietna ciotka Karoliny, Zefka, brutalnie zgwałcona przez sowieckich „wyzwolicieli”, oraz Ryszard, ojciec Karoliny, który będąc w czasie wojny dzieckiem, oddany przez niekochającego go ojczyma (esesmana) pod „opiekę” doktor Luben, szczęśliwie wymknął się śmierci. W ostatniej części utworu autorka przenosi nas w czasy dzieciństwa Adika, tj. Adolfa Hitlera, opowiadając o nieszczęśliwym dla świata ocaleniu go przez starszego kolegę przed utonięciem (zdarzenie takie rzeczywiście miało miejsce). W rozdziale tym, podobnie jak w historii Zefki, łączy autorka narrację realistyczną z elementami fantastyki, mieszając plany przestrzenne i czasowe. Opowieść o Hitlerze, zawierająca scenę, w której ogłasza on we wrześniu 1939 roku w Sopocie decyzję o „likwidacji” „życia niewartego życia”, wysnuwa narratorka z oglądanego przez Karolinę teatryku-wycinanki w norymberskim muzeum zabawek (czytelnik pamięta, że Norymberga słynie zarówno z zabawek, jak i z procesów, w których skazano tylko nielicznych zbrodniarzy nazistowskich)¹¹⁴.

W posłowniu do *Góry Tajget* autorka stwierdza, że jej książka jest fikcyjną historią osób, które pewnego dnia pojawiły się w jej głowie, przy czym liczne opisywane postaci i wydarzenia mają swój pierwowzór w rzeczywistości¹¹⁵. Dowiadujemy się, że pierwowzorem profesor Luben jest Elisabeth Hecker, nigdy niepociągnięta do odpowiedzialności karnej za swoją zbrodniczą działalność w szpitalu psychiatrycznym w Lublińcu¹¹⁶. Autorka zapewne czyni słusznie, zdradzając inspiracje powieści, wszak

¹¹³ K. Kąkolewski, *Co u pana słyhać?*, Warszawa 1975.

¹¹⁴ Warto tu wspomnieć, że wśród oskarżonych w norymberskim „procesie lekarzy” był Karl Brandt, wyrokiem sądu skazany wraz z sześcioma innymi podsądnymi na śmierć. Tadeusz Borowski uczynił go bohaterem utworu *Siedem triumfów sprawiedliwości*, łączącego w sobie cechy opowiadania, eseju, satyry i artykułu publicystycznego („Nowiny Literackie” 1948, nr 32). Brandt uosabia tutaj wszelkie zbrodnie popełnione przez niemieckich naukowców i lekarzy; o jego udziale w wyniszczaniu chorych psychicznie wspomina się *en passant*: „Dr Brandt naświetlał jądra męskie i jajniki kobiece promieniami Roentgena i radu, próbując bez kłopotliwych, kosztownych i powolnych zabiegów operacyjnych stworzyć seryjny sposób sterylizacji ludzi, który by umożliwił wyniszczenie mniej wartościowych narodów w ciągu jednego pokolenia i otworzyłby Niemcom, uwolnionym oczywiście od swoich kalek, chorych i idiotów, nieograniczone tereny życiowe” (tamże, s. 2).

¹¹⁵ A. Dziewit-Meller, dz. cyt., s. 241.

¹¹⁶ Na temat zbrodni popełnionych na dzieciach w Lublińcu – zob. G. Aly, dz. cyt., s. 103–106.

wiedza na ten temat jest w (nie tylko) polskim społeczeństwie wciąż znikoma. Zasadniczym jej walorem jest uprzytomnienie czytelnikom przemilczanej przez dziesięciolecia zbrodni. Natomiast pewną słabością jest to, że zbudowana jest ze zbyt wielu heterogenicznych elementów. Fakty i fikcja, realizm i fantastyka (baśniowość), sentymentalizm i dosadne słownictwo, etyka i fizjologia, a ponadto – oprócz Akcji T4 – stereotypowo ukazani nazistowscy zbrodniarze (kulturalna, kochająca muzykę doktor Luben), wypędzenia Niemców i gwałty dokonywane przez sowieckich żołnierzy na Śląsku, to zbyt wiele jak na jedną opowieść, w poszczególnych wątkach przewidywalną. Razi w niej także inkrustowanie opowieści o zagładzie chorych dzieci wulgaryzmami. Przywoływany przez pisarkę historyczny fakt jest sam w sobie wystarczająco szokujący. Niedobrze jest, gdy pewne fakty historyczne są – z różnych względów – przemilczane, niedobrze jest również, gdy usiłuje się wypełnić wiele białych plam na raz. Z literaturą mierzącą się z doświadczeniem masowych zbrodni jest tak samo, jak z każdą inną literaturą: największe wrażenie wywołują te utwory, którym nie sposób zarzucić niczego w płaszczyźnie estetycznej.

Niewątpliwą natomiast zasługą pisarzy, którzy w swoich utworach w sposób mniej lub bardziej wyrazisty nawiązują do zagłady osób niepełnosprawnych, jest przypominanie o tej zbrodni. A także (zwłaszcza!) uświadamianie nam – co czynił już w 1941 roku w swoich kazaniach biskup von Galen¹¹⁷ – iż konsekwencją ujmowania człowieka w kategoriach użyteczności (sprawności) jest ryzyko, że także my, gdy staniemy się „słabi”, zostaniemy poddani „dezynfekcji”.

BIBLIOGRAFIA

- Aly G., *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, przeł. V. Grotowicz, Wołowiec 2015.
- Baader G., *Dlaczego musimy nadal prowadzić badania nad narodowosocjalistyczną »eutanazją«*, przeł. M. Koszutska, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszka, Warszawa 2012.
- Bałżewska K., *Czarny wariant „Bildung”. O relacjach między „Czarodziejską górą” Thomasa Manna a „Szpitalem Przemienienia” Stanisława Lema*, „Pamiętnik Literacki” 2012, z. 1.
- Batawia S., *Zagłada chorych psychicznie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce”, t. 3 (1947).
- Bieńczyk M., *Tworci*, Warszawa 1999.
- Bischof Clemens August Graf von Galen. Akten, Briefe und Predigten 1933–1946*, oprac. P. Löffler, t. 2, Mainz 1988.

¹¹⁷ Zob. przypis 3.

- Black E., *Wojna przeciw słabym. Eugenika i amerykańska kampania na rzecz stworzenia rasy panów*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2004.
- Borowski T., *Siedem triumfów sprawiedliwości*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 32.
- Buchenwald Concentration Camp 1937–1945. A Guide to the Permanent Historical Exhibition*, oprac. H. Stein, Göttingen 2004.
- Budrowska K., *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009.
- Bursa A., *Likwidacja zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przez Niemców*, [w:] A. Bursa, *Utwory wierszem i prozą*, wybrał, oprac. i wstępem poprzedził S. Stanuch, Kraków 1973.
- Chrostowski W., *Zapomniany holocaust. Rzecz o zagładzie Cyganów*, [w:] *Auschwitz – oczyszczanie pamięci*, zebrał i oprac. W. Chrostowski, Warszawa 2001.
- Cobb H.V., Mittler P., *Zasadnicze różnice między upośledzeniem umysłowym a chorobą psychiczną*, przeł. A. Firkowska-Mankiewicz, Warszawa 1993.
- Dziewit-Meller A., *Góra Tajget*, Warszawa 2016.
- Ficowski J., *Cyganie na polskich drogach*, wyd. 2 popr. i rozszerz., Kraków 1965.
- Friedlander H., *The origins of Nazi genocide. From euthanasia to the final solution*, Chapel Hill 1995.
- Gajewska A., *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2016.
- Gawin M., *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003.
- The German New Order in Poland*, London [1942].
- Heger H. [właśc. H. Neumann], *Die Männer mit dem rosa Winkel. Der Bericht eines Homosexuellen über seine KZ-Haft von 1939–1945*, Hamburg 1972.
- Hohendorf G., *Zagłada chorych psychicznie na Wschodzie – przykład białoruskiego Mogilewa*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszka, Warszawa 2012.
- Hojan A., Munro C., *Techniki Zagłady w nazistowskich akcjach eutanazyjnych na terenie Kraju Warty (1939–1940)*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszka, Warszawa 2012.
- Issajewicz W., *Losy Państwowego Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie z czasów okupacji i po przełomie*, „Przegląd Lekarski” 1945, nr 6.
- Issajewicz W., *Losy Państwowego Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie z czasów okupacji i za ostatnie miesiące*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, nr 1.
- Jaroszewski Z., *Zagłada chorych psychicznie w Polsce w latach wojny. W pięćdziesięciolecie zbrodni*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939–1945*, red. Z. Jaroszewski, Warszawa 1993.
- Jarzębski J., *Skalpel i mózg*, [w:] S. Lem, *Szpital Przemienienia*, Warszawa 2008.
- Jasieński B., *Futuryzm polski (bilans)*, „Zwrotnica” 1923, nr 6.
- Kąkolewski K., *Co u pana słyhać?*, Warszawa 1975.
- Kiełkowski R., *Zagłada chorych szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie*, „Przegląd Lekarski” 1967, nr 1.
- Kiełkowski R., *Zbrodnia niemiecka w Zakładzie Psychiatrycznym w Kobierzynie*, Warszawa 1949.

- Kocborowo. *Krajowy Zakład Psychiatryczny*, oprac. I. Sławińska, F. Ścigała, [w:] *Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939–1945*, red. Z. Jaroszewski, Warszawa 1993.
- Kozikowski E., *Jerzy Jankowski*, [w:] E. Kozikowski, *Łódź i pióro. Wspomnienia o pisarzach pochodzących z Łodzi bądź z Łodzią związanych*, Łódź 1972.
- Kuryluk E., *Norma – zabobon – getto – „eutanazja”*. *Pożegnajmy raz na zawsze drzwi bez klamek*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Mysza, Warszawa 2012.
- Kwiatkowski J., *Wielkość i upadek „Czasu nieutraconego”*, „*Twórczość*” 1957, nr 8.
- Leidinger F., *Forpochta ludobójstwa*, przeł. M. Koszutska, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Mysza, Warszawa 2012.
- Leidinger F., *wypow.*, przeł. M. Koszutska, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Mysza, Warszawa 2012.
- Lem S., *Biblioteka XX wieku*, Kraków 1986.
- Lem S., *Czas nieutracony. I. Szpital przemienienia. II. Wśród umarłych. III. Powrót*, Kraków 1955.
- Lem S., *Człowiek z Hiroshimy*, „*Żołnierz Polski*” 1947, nr 27, 28, 29 i 30.
- Lem S., *Głos Pana*, Warszawa 1968.
- Lem S., *Miasto atomowe*, „*Żołnierz Polski*” 1947, nr 14, 15, 16 i 17.
- Lem S., *Placówka*, „*Kuźnica*” 1946, nr 6.
- Lem S., *Prowokacja*, Kraków–Wrocław 1984.
- Lem S., *Szpital Przemienienia*, [w:] S. Lem, *Czas nieutracony. I. Szpital przemienienia. II. Wśród umarłych. III. Powrót*, Kraków 1955.
- LeZotte A.C., *T4. A Novel in Verse*, Boston 2008.
- Mathematik im Dienste der nationalpolitischen Erziehung. Mit Anwendungsbeispielen aus Volkswissenschaft, Geländekunde und Naturwissenschaft. Ein Handbuch für Lehrer*, red. A. Dorner, Frankfurt am Main 1935.
- Matywiecki P., *** [Wywleczeni na słońce...], [w:] P. Matywiecki, *Ta chmura powraca*, Kraków 2005.
- Melkowski S., *Pierwszy Lem – po latach*, „*Twórczość*” 1966, nr 8.
- Mirga A., *Holokaust i eksterminacja Romów w okresie II wojny światowej: o godne miejsce wśród ofiar*, [w:] *O Romach w Polsce i w Europie. Tożsamość, historia, kultura, edukacja*, pod red. P. Borka, Kraków 2009.
- Mitscherlich A., Mielke F., *Nieludzka medycyna. Dokumenty procesu norymberskiego przeciwko lekarzom*, [przeł. A. Bukowczyk], Warszawa 1963.
- Montague P., *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przeł. T.S. Gałązka, Wołowiec 2014.
- Morawiec A., *Coś z niczego? „Profesor Spanner” (raz jeszcze)*, „*Narracje o Zagładzie*” 2016, nr 2.
- Morawiec A., *Holokaust i postmodernizm. O „Twórcach” Marka Bieńczyka*, [w:] A. Morawiec, *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*, Łódź 2009.

- Najodważniejsi byli zawsze Świadkowie Jehowy. Prześladowania i sprzeciw Świadków Jehowy w okresie reżimu hitlerowskiego*, oprac. H. Hesse, przeł. A. Boczek i J. Boczek, Wrocław 2006.
- Nałkowska Z., *Profesor Spanner*, [w:] Z. Nałkowska, *Medaliony*, Warszawa 1946.
- Nasierowski T., *Eksterminacja osób chorych psychicznie w okupowanej Polsce*, [w:] *Medycyna w cieniu nazizmu*, red. M. Musielak i K.B. Głodowska, Poznań 2015.
- Nasierowski T., *Trzeba nieść tę noc... Dlaczego i jak upamiętnić ofiary tanazji, przewrotnie zwanej eutanazją*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszka, Warszawa 2012.
- Nasierowski T., *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Warszawa 2008.
- Olusoga D., Erichsen C.W., *Zbrodnia Kajzera*, przeł. P. Tarczyński, Warszawa 2012.
- Ossendowski A., *Zbrodnie niemieckie w stosunku do umysłowo chorych w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie Lubelskim*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, nr 1.
- Papusza [właśc. B. Wajs], *Pieśni mówione*, wyboru dokonał, przeł. i wstępem opatrzył J. Ficowski, Łódź 1973.
- Perechodnik C., *Spowiedź. Dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce*, oprac., posł., przypisy D. Engel, Warszawa 2004.
- Peukert D.J.K., *Codziennosc i barbarzyństwo. O normalności Trzeciej Rzeszy*, [w:] *Nazizm. Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, wybór i oprac. H. Orłowski, przeł. M. Tomczak, Poznań 2000.
- Pietrowicz A., *Opieka medyczna nad ludnością polską w okupowanej Wielkopolsce w świetle dokumentów i wydawnictw Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj z lat 1942–1944*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszka, Warszawa 2012.
- Pitsios Th.K., *Ancient Sparta – Research Program of Keadas Cavern*, „Bulletin der Schweizerischen Gesellschaft für Anthropologie. Bulletin de la Société Suisse d'Anthropologie” 2010, z. 1–2.
- Plant R., *The Pink Triangle. The Nazi Qar against Homosexuals*, New York 1986.
- Plutarch, *Likurg*, [w:] Plutarch, *Żywoty równoległe*, przeł. i wstępem poprzedził K. Korus, przypisami i koment. opatrzyli L. Trzcionkowski i K. Korus, t. 1, Warszawa 2004.
- Poe E.A., *System doktora Smoły i profesora Pierza*, przeł. S. Wyrzykowski, [w:] E.A. Poe, *Opowiadania*, Wrocław 1996.
- Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939–1945*, materiały zebrali i oprac. C. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, wyd. 3 rozszerz. i uzup., Warszawa 1980.
- Pużyński S., *Choroba psychiczna – kłopoty z definicją oraz miejscem w diagnostyce i regulacjach prawnych*, „Psychiatria Polska” 2007, nr 3.
- Rector F., *The Nazi Extermination of Homosexuals*, New York 1981.
- Schafft G.E., *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, przeł. T. Bałuk-Ulewiczowa, Kraków 2006.
- Schmidt H., *Die Gerettete Freude. Eines jungen Menschen Zeit 1925–1945*, Potsdam 2001.

- Schmuhl H.-W., *Zreformowana psychiatria a masowa zagłada*, [w:] *Nazizm. Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, wybór i oprac. H. Orłowski, przeł. M. Tomczak, Poznań 2000.
- Sem-Sandberg S., *De utvalda*, Stockholm 2014.
- [Shaw B.], *Prefaces by Bernard Shaw*, London 1934.
- Sterkowicz S., *Nieludzka medycyna. Lekarze w służbie nazizmu*, Warszawa 2007.
- Szczepkowska E., *Doświadczenie inicjacji w autobiograficznej i realistycznej prozie Lema*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, pod red. W. Gutowskiego i E. Owczarz, Toruń 2003.
- Taborska H., „*Dokąd nas zabieracie?*” – *dzieła sztuki publicznej upamiętniające chorych psychicznie zgładzonych w czasie II wojny światowej*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszk, Warszawa 2012.
- Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, wyd. 2 popr. i poszerz., Kraków 2002.
- Ternon Y., Helman S., *Eksterminacja chorych psychicznie w III Rzeszy. Od teoretyków narodowosocjalistycznych do praktyków z SS*, przeł. E. Baumritter, Warszawa 1974.
- Thaidigsmann K., *Mechanisms of dissociation: Auschwitz and Hiroshima in the fictional writing of Stanisław Lem*, [w:] *Images of rupture between East and West. The Perception of Auschwitz and Hiroshima in Eastern European arts and media*, red. U. Heftrich i in., Heidelberg 2016.
- Uzarczyk K., *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Toruń 2003.
- Wardzyńska M., *Akcja „Inteligencja” i eksterminacja pacjentów szpitali psychiatrycznych na ziemiach polskich włączonych do III Rzeszy*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszk, Warszawa 2012.
- Wasowski J., *Z galerii ludzi niezwykłych*, „Kurier Codzienny” 1946, nr 219.
- Wiercińska M., Wierciński E., *Korespondencja 1925–1944. Listy z lat 1925–1944*, red. i oprac. M. Piekut, Warszawa 2013.
- Wierciński E., *Galązki akacji*, „Twórczość” 1947, z. 1.
- Wierciński E., *Notatki i teksty z lat 1921–55*, wybór i red. A. Cichocka, Wrocław 1991.
- Wołk M., *Poezja i historia*, „Polonistyka” 2004, nr 1.
- Z pierwszej linii frontu*, [red. K.M. Pospieszalski; właśc. A. Rogalski], Warszawa 1943.
- Zaremba Bielawski M., *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, przeł. W. Chudoba, Wołowiec 2011.
- Zbrodnie niemieckie w stosunku do umysłowo chorych w Polsce (Dane z zakładów psychiatrycznych)*. *Praca zbiorowa*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, nr 1.

